Dziś 16 stron — „Dzienniczek“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIII. Kraków, niedziela 24 sierpnia 1930 Nr. 224

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Rewizjonizm“ niezdecydowany

Kraków, 23 sierpnia

(Th.) Zjazd „światowy“ — tak się u nas każda gotowa i dopiero tworząca się frakcja i frakcyjka mierzy: miarą „planetarną“! — rewizjonistów, odbyty ostatnio w Pradze czeskiej, mógł nauczyć po raz x+y-ty dwu prostych, niemal-że banalnych, a jednak ważnych i zasadniczych prawd:

1-o, że twarda i prozaiczna rzeczywistość nigdy nie dorówngje rozmachowi skrzydlatej fantazji. Dlatego też przezorni i rozsądni politycy nie zapowiadają z góry światoburczych zdarzeń, które „lubią“ nie nastąpić, a czekają lepiej na rozwój akcyj, przez siebie wszczętych.

2-o, że jest sto razy, a może nawet i więcej razy, łatwiej krytykować i wykazywać błędy w tem, co inni robią, aniżeli wskazywać pozytywnie pewne drogi i podać niezawodne środki. Dlatego też przezorni politycy nie zapowiadają z bezwzględną pewnością wskazania nowych dróg i kierunków, jeżeli ich należycie przedtem nie przemyślili i nie przygotowali...

Rewizjoniści poszli do Pragi na pewne, w pełnych stu procentach pewne, zdobycie świata, oczywista — sjonistycznego. Opowiadali od szeregu tygodni o olbrzymim rozroście swojej partji, który im poprostu w sposób żywiołowy oddaje w ręce buławę hetmańską. Przepowiadali, że zjazd ich będzie prawdziwym kongresem sjonistycznym, a bodaj czy nie usunie swo im słonecznym blaskiem tamtego w cień. Otóż należy stwierdzić, że nic podobnego nie zaszło. Jest niewątpliwie faktem, że smutne zdarzenia w Palestynie, jakoteż wiarołomstwo i rażąca sprzeczność między głaszczącemi słowami a chłoszczącemi czynami spółki Passfield-Shiels tyle niezadowolenia, rozczarowania i oburzenia wywołały w masach sjonistycznych, że na znak protestu, zupełnie odruchowo chwytają się zapowiedzi ostrzejszych i mocniejszych słów i metod. A że na czele rewizjonizmu stoi istotnie wybitna, dynamiczna osobistość, która przyciąga i budzi zaufanie, — nic dziwnego, że partja rewizjonistyczna i jej hasła natrafiają na znacznie silniejszy oddźwięk i widoczniejszą sympatję, aniżeli dotychczas. Gdy jednak ten dający się zmierzyć metrem oddźwięk i ta nie dająca się zważyć na wadze sympatja muszą się wyrazić w suchych liczbach — to powstaje mocna luka. Rzeczywistość w liczbach pozostaje w tyle poza fantazją. Naturalnie, że i nastrój na zjeździe musiał mocno ucierpieć z powodu tej dyskrepancji między tem co się oczekiwało, a tem, co faktycznie się pokazało. Jakoś był też, zdaje się, zjazd speszony brakiem należytej uwagi ze strony władz lokalnych i przedstawicielstwa angielskiego. To odrazu obniżyło względnie ochłodziło ogólny nastrój i osłabiło siłę uderzenia. Mógł jeden czy drugi referat być dobry, znakomity, nadzwyczajny — takie sukcesy pozostają już własnością danych referentów, a nie idą na rachunek całości.

A teraz najważniejsze: Co dał pozytywnego zjazd rewizjonistów? Przykro powiedzieć: nie dał nic. Poprostu nie miał swobody ruchów, już nie mówiąc o bezsile do lotu. Chyba, że są rezolucje tajne. W tym wypadku naturalnie cała sprawa usuwa się z pod objektywnej oceny, a właściwie traci zupełnie swoje znaczenie. Co konspiracja uchwala, lub czego ona nie uchwala, nas, działających jawnie, i wyjawiających zgoła bez reszty i bez zastrzeżeń wszystkie nasze myśli i zamiary, zupełnie nie obchodzi. Gdyby taka konspiracja miała nas napaść z tyłu, to się potrafimy przeciw niej obronić. O „tajnych“ ewentualnościach ani się nie mówi, ani się nie myśli. A ogłoszone, więc jawne rezolucje faktycznie minimalną mają treść pozytywną. Stara krytyka, w tylu a tylu procentach niesłuszna, w jednej części niepłodna, a ostatecznie w jednej części znana i uznana, nawet przez t. zw. „partje rządowe“, a bodaj-że przez „rząd“ sam. Jeżeli ktoś myśli, że Chaim Weizmann jest w pełnych stu procentach „Weizmanowcem“, to się grubo myli. On bardzo często nie jest ze swoich metod zadowolony i próbuje je zmieniać. Tragizm leży w tem, że nie zawsze natrafia się na partnera, na którego możnaby z góry obliczyć i przykroić bezwzględnie pewną, niezawodną metodę. Ot, np., tępota lorda Passfielda czyni wszelkie obmyślenia iluzyrycznemi. A zatem — na krytykach i na krytyce nie brakuje także w obozie rządowym, aż ku samej górze.

Z tej krytyki tylko nie zawsze coś pożytecznego wyrasta. A pozytywnych rad i wskazówek zjazd rewizjonistów nie dał, nie próbował nawet dać. A to stanowi, trzeba powiedzieć prawdę, duże rozczarowanie dla niejednego sjonisty, który jednak się spodziewał, że „z Pragi wyjdzie nauka“...

Ten kompletny brak decyzji tylko w jednym wypadku dał rezultat korzystny, czyli uchronił od rezultatu niekorzystnego. Oczywiście mowa o niebezpieczeństwie oderwania się rewizjonizmu od całości organizacji sjonistycznej. Stało się dobrze, że się ucięło skrzydła „Scharfmacherom“ i nie postanowiono utworzenia osobnej partji. Stało się dobrze, bo takie oderwanie byłoby kubek w kubek podobne do znanego z czasów wojny planu żydowskiego żołnierza, niezadowolonego ze swoich przełożonych. „Kupię sobie“, rzekł „małą armatkę i zrobię się samodzielnym... Zdaje się, że nie jest tak łatwo utworzyć konkurencyjne przedsiębiorstwo przeciw organizacji sjonistycznej. Zresztą żydostwo ma już w swojej historji doświadczenie, że jego sekty usychają, o ile nie przemieniają się z czasem w nawskroś wrogie do macierzystego pnia organizacje...

Sekta w sjoniźmie byłaby tworem tragikomicznym, skazanym na uschnięcie. Dobrze, że jej w Pradze nie zadeklarowano.

Tylko do jednej uchwały znaleziono w Pradze dosyć zdecydowania, a ta jest niemądra i szkodliwa. Może więcej niemądra niż szkodliwa.

Mowa o postanowieniu utworzenia własnej rewizjonistycznej organizacji robotniczej, przeciw istniejącej ogólnej organizacji robotników.

Walka pracy z kapitałem u nas wogóle grubo przedwcześnie przyszła na świat. Przecież to jest wierutnym nonsensem mówić w Palestynie o kapitaliźmie i wyzyskiwaniu kapitalistycznem. Zamożnych ludzi w Palestynie można naliczyć na palcach — powiedzmy, choć już trochę przesadnie — obu rąk. A ci przeważnie nie są przedsiębiorcami, tylko właścicielami kamienic. Cały tedy animusz wojowniczy naszych, szczególnie młodocianych, socjalistów trąci trochę bałłaństwem. Nadrabia się miną. Pono w Rosji, kiedy niema wódki w karczmie, chłopi postanawiają: Będziemy mówić o wódce... Żal jest nieraz tej ogromnej sumy energji, której się zużywa na zwalczanie — upiora.

Ale nareszcie — istnieje organizacja klasowa. Ma ona może pewne funkcje w dziedzinie raczej kulturalnej i światopoglądowej, aniżeli gospodarczej. Skoro element robotniczy w Palestynie jest istotnie podstawowym, to trzeba mu zostawić klasową organizację, która go wzmacnia. Ale poco i naco to całe rozdrobnienie? Toć to już nie jest naturalna dyferencjacja tylko sproszkowanie.

Przypatrzywszy się bliżej dostrzegamy, że w naszym socjaliźmie posiadamy już całą ska-

ią, jaką wykazują najgorsze przykłady europejskie. A zatem obok socjalnej demokracji ma my jakąś N.P.R., nawet „chrześcijańsko"-społecznych — oczywista: „chrześcijańsko" w znaczeniu „klerykalno" — a teraz miała powstać partja „narodowych" socjalistów. To zakrawa na śmieszność. W dodatku ten jedyny pozytywny plan rewizjonistów gotów się nie udać...

Jednem słowem: Praga właściwie nic nie dała pozytywnego. A to, co uchwaliła pozytywnego, jest nawskós — negatywnem...

Znowu pogłoski o rozwiązaniu Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 8. (Sin) Dzisiejsze „ABC" zamieszcza znowu wiadomość o rychłem rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Sfery sancyjne zaprzeczają tym pogłoskom, twierdząc, że „decydujących rozstrzygnięć" spodziewać się należy, aż dopiero w listopadzie.

Co będzie gdy doradca wyjedzie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 8. (Sin) W związku z zadecydowanym już wyjazdem p. Deweya z Polski opracowywane są dalsze prace nad wykonaniem planu stabilizacyjnego. M. in. plan stabilizacyjny stanowi, że rząd może korzystać z rezerw skarbowych w wypadku, gdy wykaże doradcy finansowemu konieczność takiego postępowania. Po wyjeździe doradcy rząd będzie mógł korzystać z tego źródła oczywiście w formie zaciągania pożyczek w Banku Polskim, które muszą być zwrócone na rachunek rezerw skarbowych w ciągu 6 miesięcy.

Pułk. Koc — wojew. lwowskim?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 8. (Sin) Po przyjęciu dymisji wojewody lwowskiego p. Gołuchowskiego, wyłoniła się w sferach rządowych kwestja, komu powierzyć woj. lwowskie. Przez pewien czas utrzymywała się kandydatura p. Świtalskiego. W związku z tem wysunęło się jednak pytanie, jak zastąpić p. Świtalskiego na stanowisku kierownika akcji przedwyborczej BB. Ponieważ utrzymanie p. Świtalskiego na stanowisku kierownika akcji wyborczej BB wydawało się koniecznem, przeto postanowiono zamianować wojewodą lwowskim pułkownika Koca. Za kandydaturą p. Koca przemówił fakt, że pełnił on przez dłuższy czas funkcję szefa sztabu DOK Lwów i zapoznał się wówczas z Małopolską Wschodnią.

Poseł Dworczanin postawiony w stan oskarżenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 22. 8. (Sin) Jak donoszą z Grodna, aresztowany przed kilku dniami białoruski poseł Dworczanin postawiony już został w stan oskarżenia z art. 123 cz. 2. k. k. zagrożonego karą ciężkiego więzienia od lat 4—15 z pozbawieniem praw.

Gwałtowna burza nad kanałem La Manche

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 22. 8. (R) Nad Kanałem oraz u wybrzeży Francji północnej i u wybrzeży Anglji szalała wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody tak na morzu, jak w porach. Koło Brestu zatonął szkuner rybacki, przyczem dwie osoby poniosły śmierć. W małej angielskiej miejscowości rybackiej Filey burza zniszczyła 17 łodzi rybackich, a uszkodziła cały szereg innych.

Reichswehra i armja czerwona

Oficjalne dementi niemieckie

Berlin 22. 8. PAT. Biuro Wolffa ogłasza komunikat, zaprzeczający wiadomości jednego z dzienników wczorajszych o rzekomem dążeniu grupy oficerów Reichswehry z gen. Schleicherem na czele do kooperacji z armją sowiecką. Gen. Schleicher — podkreśla komunikat — dawno już potępił jaknajostrzej tego rodzaju dążenia. Niezgodna ma być również z prawdą wiadomość, jakoby w łonie organizacji Reichswehry istniały różne kierunki polityczne.

Konstruktywny program rządu mandatowego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 22. 8. (K) Jak się z dosyć wiarygodnego źródła dowiaduję, zamierza rząd brytyjski przedłożyć Radzie Ligi Narodów, podczas jej wrześniowej sesji konkretny, **konstruktywny program jego przyszłej polityki w Palestynie.** Zapowiedź przedłożenia tego programu ma znajdować się już w pisemnych komentarzach rządu brytyjskiego do sprawozdania Komisji Mandatowej, o przesłaniu których doniosłem Wam już kilka dni temu i które zajmują się ponoś głównie krytyczną oceną tego sprawozdania, szczególnie jeżeli chodzi o opinje wyrażoe przez Komisję, na temat dotychczasowej polityki rządu brytyjskiego i uchybień administracji palestyńskiej. Z tego samego źródła dowiaduję się, że sir John Hope Simpson przybył do Londynu i że rząd brytyjski zaciąga jego rady co do wyż wspomnianej deklaracji politycznej. Sprawozdania komendanta policji Dowbiggina i eksperta ekonomicznego Stricklada posłużą również za podstawę do opracowania wspomnianej deklaracji.

Byłoby oczywiście bardzo pożądanem, by wiadomości te się sprawdziły, gdyż przedłożenie przez rząd brytyjski Radzie Ligi Narodów konstruktywnego programu ułatwiłoby w wielkiej mierze dyskusje i postanowienia Rady na temat Palestyny, pozwalając jej pozostawić na boku polemikę rządu brytyjskiego z Komisją Mandatową i zająć się tem właśnie, na co wszyscy czekają t. j. konstruktywnym programem rządu mandatowego.

Zaostrzony nadzór nad Waldemarasem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Kowno 22. 8. (R) W związku z postępem śledztwa w sprawie zamachu na szefa policji Rustejskisa **zaostrzono nadzór nad internowanym eks-premjerem litewskim, Waldemarasem. Słychać, że należy się liczyć z rychłem aresztowaniem go.** Żona Waldemarasa jako Francuzka będzie wydalona z Litwy, ponieważ ślub ich nie jest ważny. Z zeznań aresztowanych wynika, że należeli oni do organizacji zwolenników Waldemarasa, zwanej **„Batalionem śmierci".** Jeden z nich twierdzi, że nie mieli zamiaru zamordować Rustejkisa, drugi zaś oświadcza, że zamach był wykonany w celu zamordowania go. W mieście krążą po ulicach silne patrole wojskowe a więzienia w którem przebywają aresztowani zamachowcy strzegą auta pancerne.

Częściowe zakończenie strajku we Francji północnej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 22. 8. (R) Po dojściu do porozumienia między pracodawcami i robotnikami, w obecności ministra pracy podpisano we czwartek układ likwidacyjny. Strajk tkacki w Lille został zatem zakończony a w piątek rano została praca podjęta. Także w przemyśle metalowym w Lille doszło do zgody. Pracodawcy i robotnicy podpisali układ, wedle którego ma być zwołana komisja, która ma zbadać wzrost kosztów utrzymania i na tej podstawie wydać orzeczenie obowiązujące obie partje. Natomiast w Roubaix i Tourcoing, jak dotychczas, nie zanosi się na rychłe zakończenie strajku. Tamtejsze bowiem konsorcjum tkackie jest nadal nieustępliwe i odrzuca przyznanie robotnikom podwyżki płac.

Zakończenie strajku w Lille wywołało wśród komunistów żywe niezadowolenie. „Humanite" mówi o porażce robotników i wzywa ich do kontynuowania strajku. Wśród robotników północnej Francji nie cieszą się jednak komuniści wielką popularnością i nie będą w stanie wpłynąć na przedłużenie strajku.

Zwłoki zaginionego przed 33 laty badacza polarnego — odnalazły się

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Oslo 22. 8. (R) Z Tromsoe nadeszła dziś sensacyjna wiadomość o odnalezieniu zwłok zaginionego przed 33 laty szwedzkiego badacza okolic podbiegunowych inżyniera Adree'a, który w 1896 r. wyleciał z dwoma towarzyszami na balonie do bieguna północnego. Obóz zaginionych odnalazła wyprawa norweskiego geologa dra Horna w Kraju Franciszka Józefa w odległości 150 klm od wybrzeża White Island jeszcze 6 sierpnia br. Ekspedycja ta znalazła w obozie łódkę i sanie. W łodzi znajdują się szczątki szkieletu ludzkiego, notatnik i różne przyrządy naukowe. Kilkanaście kroków dalej napotkano zwłoki Andre'a zamarznięte w lodzie. Zwłoki są bardzo dobrze zakonserwowane. W kieszeni jego znaleziono notatnik z napisem: „Wyprawa polarna Andre'a rok 1896": Nieopodal zwłok Andre'a odnaleziono zwłoki jeszcze innego mężczyzny, którego identyczności jeszcze nie stwierdzono.

Za pochody i demonstracje trzeba płacić

Oryginalny projekt w sejmie pruskim

Berlin. 22. 8. (R) Partja demokratyczna wniosła do Landtagu pruskiego ciekawy wniosek. Wobec mnożących się codziennie zgromadzeń i demonstracyj publicznych, policja niemiecka musi pełnić swe obowiązki ponad normę. Partja demokratyczna domaga się zatem, aby ministerstwo spraw wewnętrznych urządzających pochody i demonstracje zmusiło do pokrywania związanych z tem wydatków.

8 dalszych wyroków śmierci za przechowywanie monet srebrnych

Moskwa 22. 8. PAT. Tass: Kolegjum GPU rozpatrywało wczoraj sprawę grupy osób, zajmujących się skupem i przechowywaniem w celach spekulacji monet srebrnych oraz dewiz zagranicznych. Skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie 8 osób, które równocześnie aktywnie rozpowszechniały pogłoski o kontrrewolucji. U wszystkich wymienionych znaleziono wielką sumę pieniędzy srebrnych. Wyrok został wykonany.

Co się dzieje w Rumunji?

Rozwodzi się, czy nie rozwodzi się? — Pogło ski o ogłoszeniu dyktatury — Zagraniczna polityka Rumunji

(—zł) Słynny francuski uczony Berthelot rzucił swego czasu aforyzm, że gdyby Kleopatra miała dłuższy nos, inaczej wyglądałaby historja ludzkości. Na marginesie tego aforyzmu; to czono dawniej interesujące spory zaczynające się zawsze od słówka „gdyby". To jedno jest pewne, że gdyby kobieta jako kobieta nie odgrywała swej roli, inaczej ukształtowałyby się nietylko losy ludzi, ale i losy krajów. Gdyśmy dawniej czytali o rozmaitych królewskich kochankach, które nieraz decydowały o wojnie Francji ze sąsiadami uśmiechaliśmy się do siebie z dumą, ponieważ byliśmy przeświadczeni, że bezpowrotnie minęła era rządów królewskich faworyt. Ta nasza duma traci jednakowoż swe podstawy, gdy czytamy teraz w europejskiej prasie rozmaite wprost sprzeczne ze sobą wiadomości o tem, co się dzieje obecnie na królewskim dworze w Rumunji. Stałe rubryki w prasie wypełniają doniesienia, że król Karol to się przeprasza ze swą rozwiedzioną żoną Heleną to się znów z nią rozwodzi. Mimowoli pytamy się, czy nowoczesne państwo niema innych trosk, czy Rumunja ma tak uporządkowane finanse, tak pewną sytuację zagraniczną, że może sobie pozwolić na tego rodzaju zbytek?

A jednak wciąż alarmują opinję publiczną rozmaitemi rewelacjami na temat prywatnego życia Karola. Zdawało się, że król Karol już się wyszumiał, że z chwilą, gdy mu się szczęśliwie udało wylądować w Rumunji i zepchnąć z tronu swego młodziutkiego synka, by włożyć samemu sobie na głowę królewską koronę, zrozumie, że się skończył okres cyganerji, że nie wolno mu już więcej żyć jak prywatnemu człowiekowi, którego miłosnemi przygodami interesuje się tylko kółko najbliższych przyjaciół. Zaczęto poważnie o tem mówić, że król zamierza pojednać się ze swą żona i że w tym celu przyjechał do Bukaresztu z Paryża jeden z najpoważniejszych rumuńskich polityków, b. minister Titulescu. Codziennie częstowano nas biuletynami o stanie akcji ministra Titulescu. Okazuje się teraz, że ta akcja nie wydała rezultatów, natomiast dowiedzieliśmy się nietyle z rumuńskiej prasy, która ze zrozumiałych powodów, to jest z obawy przed cenzurą, nie może się tak szeroko o tem rozpisywać, ile drogą zagranicznej prasy, że między królem a premjerem Maniu panują bardzo silne rozdźwięki. Dementowano wprawdzie wszelkie tego rodzaju pogłoski, ale faktem jest, że Maniu przerwał swój urlop i przyjechał do Bukaresztu. Oficjalnie tłumaczonoto przybyciem do Rumubnji angielskiej eskadry, która zamierza zbadać warunki dla utworzenia na Morzu Czarnem bazy operacyjnej dla angielskiej floty. Nie ulega jednakowoż wątpliwości, że Maniu nie jest rzeczoznawcą marynarki i że nie w tym celu przerwał urlop. Rodzinne starcia tracą więc moment pikanterji i niepokoją opinję świata, ponieważ w Rumunji zanosi się na poważne wypadki, które mogą mieć swój wpływ i na międzynarodową sytuację.

Ponieważ król Karol nie może dojść do porozumienia z królową Heleną, przeto zaczyna mu się uśmiechać dyktatura. Król Karol chciał się już mianowicie oficjalnie pogodzić z królową, ale chciał równocześnie zarezerwować dla siebie prawo do prywatnego życia. Królowa Helena miała oświadczyć, że gotowa zostać powtórnie żoną Karola, ale nie chce być malowaną żoną i dlatego cofnie swoją skargę rozwodową, jeśli król przyjmie ten jej warunek. Król ze swej strony nie chciał złożyć tej ofiary. Ponieważ zbliża się termin koronacji króla premjer Maniu wysunął żądanie by ta koronacja nastąpiła po porozumieniu się z królową Heleną, a na koronację samego tylko króla Karola nie chce się Maniu zgodzić. Król znowu miał oświadczyć, że on teraz żąda rozwodu i ma się zamiar ożenić z księżną Guise. Ile w tych doniesieniach jest zwykłej plotki a ile jest prawdy, trudno się dowiedzieć. Zdaje się jednak, że Maniu poddа się do dymisji, a król utworzy gabinet ze swoich przyjaciół, którzy nie będą tak purytańsko oporni wobec królewskich życzeń. Z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, by Maniu był tylko purytaninem i chciał dla dogodzenia swej ambicji spłatać królowi figla, Nie ulega też wątpliwości, że zdyskredytowani rumuńscy liberali korzystają ze sposobności, by spróbować świeżej rozgrywki ze zaranistami.

A tymczasem rumuński parlament jest na letnich wywczasach i nie może zabrać głosu w tej sprawie. W parlamencie posiada Maniu bezwzględną większość. Król o tem wie i dlatego nie uśmiecha mu się wcale zwołanie parlamentu. Tem sobie wytłumaczyć można tak liczne wersje o mającej nastąpić dyktaturze. Król Karol zazdrości widocznie laurów szwagrowi jugosłowiańskiemu królowi Aleksandrowi i zamierza pójść w jego ślady, a napewno znajdzie jakiegoś generała Averescu, który weźmie na siebie rolę „zbawcy ojczyzny"...

Gdyby chodziło tylko o prywatne sprawy króla, możnaby napisać groteskowy feljetonik na marginesie tych perypetyj rozwodowych, ale sprawa jest znacznie poważniejsza. Od czasu powrotu króla Karola do Rumunji odzywają się wciąż w europejskiej prasie głosy o zmianie kursu zagranicznej polityki Rumunji. Charakterystyczną jest rzeczą, że włoska prasa niezwykle gorąco przywitała powrót króla Karola, co nie mogło ujść uwadze prasy francuskiej i małej ententy. Międzynarodowa sytuacja Rumunji nie jest zresztą tak bardzo świetna. Z jednej strony graniczy ze sowietami, to jest ze są siadem, z którym nie utrzymuje żadnych politycznych stosunków, a z drugiej strony sąsiadami Rumunji są Węgry i Bułgarja, państwa idące w zaprzęgu Włoch. Tearz jasne nam się staje, dlaczego w ostatnich czasach tak mnożą się wizyty francuskich polityków i generałów w Rumunji. Niedawno był w Rumunji nawet militarny gubernator Paryża generał Gourand. Warto też w związku z tem zwrócić uwagę na wizytę Marinkowicza w Bukareszcie, który rzekomo przyjechał w sprawach gospodarczych, ale napewno chciał też wysondować grunt i dowiedzieć się jak dalece idą już wpływy Włoch na zagraniczną politykę Rumunji, jak się zachowa Rumunję w ewentualnej wojnie Jugosławji z Włochami. Wszystko to wskazuje na to, że w Rumunji zanosi się na bardzo poważne zmiany tak w dziedzinie wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki.

Premjer pruski Braun

przeciwko polityce „mocnych słów"

Berlin 22. 8. PAT. Premjer pruski Braun przemawiając na zgromadzeniu w Królewcu oświadczył m. in., że dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymany musi być w przyszłości. Tyrady retoryczne i frazeologja wpłynąć mogą tylko na umysły politycznie nieuświadomione, nie będą jednak w stanie zmienić sytuacji wytworzonej przez Traktat Wersalski. Mocne słowa — mówił premjer — czyniąc aluzję do antypolskich wystąpień ministra Treviranusa nie oswobodzą zagłębia Saary, ani też nie zmienią granic na wschodzie. Mogą one tylko wywołać niepokój zagranicą i utrudnić pokojową zmianę niemożliwych do utrzymania traktatów pokojowych, które zgodnie z nakazem rozsądku pozyskać można jedynie w drodze porozumienia.

Herriot o rewizji traktatów

Paryż. 22. 8. (R) W „Ere Nouvelle" zabiera dziś głos były socjalistyczny premjer francuski, Herriot w sprawie ostatniego artykułu dziennika włoskiego „Giornale d'Italia", w którym dziennik ten usiłował udowodnić, że żądanie rewizji traktatów pokojowych przez Włochy nie oznacza, jakoby Włochy uprawiały wspólną grę ze zwyciężonymi Herriot oświadcza, że teza ta jest mylna. Traktaty te mogą bowiem ulec rewizji tylko w całości, albo nie mogą być poddane rewizji.

Polscy aktorzy — agentami G. P. U.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 8. (Sin) W tygodniku Burcewa „Obszczeje Dieło" niejaki M. M. Aleksiejew, były oficer carski, który pracował w agenturach wywiadowczych, ogłosił artykuł, w którym znajduje się następujący ustęp: „Aleksiejew początkowo ukrywał się w Moskwie, później przeniósł się na prowincję, a wreszcie wyjechał do Petersburga. Pozostawała mu tylko ucieczka z Rosji sowieckiej, dlatego skomunikował się z czekistami za pośrednictwem osób trzecich, które jednocześnie pozostawały na usługach GPU i polskiego wywiadu: **aktorki Niewiarowskiej i aktora Szczawińskiego.** Przy ich pomocy udało mu się zdobyć dowody osobiste polskiego żołnierza Lewandowskiego, który znajdował się w obozie jeńców, wyrobić przez polską komisję repatrjacyjną pozwolenie na wyjazd i wizy z GPU. Jesienią udało mu się wyjechać przez Mińsk do Baranowicz polskim pociągiem repatrjacyjnym, a stąd trafił do Warszawy".

Z powodu tej notatki dzisiejszy „Wieczór Warszawski" stwierdza, że Wł. Szczawiński żyje i niezawodnie zabierze głos publicznie, aby wyjaśnić zarzuty, postawione przez Aleksiejewa. Głos jego jest potrzebny także dla **obrony czci Kazimiery Niewiarowskiej**, tragicznie zmarłej, popularnej aktorki operetkowej. Nawołują także Związek Aktorów Polskich, ażeby zajął się tą sprawą.

Masowe aresztowania w Białorusi sowieckiej

Wilno 22. 8. PAT. Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą o nowej fali aresztowań, których dokonały w ostatnich dniach organa GPU na terytorjum Białorusi sowieckiej. Według tych informacyj aresztowano 40 nauczycieli szkół białoruskich powszechnych w rejonie Połock, Kezerewicze i Borysowo. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o działalność kontrrewolucyjną. Znajdują się oni w więzieniu mińskiem. Dalsze aresztowania trwają.

Wilno 22. 8. PAT. Oddział partyzantów białoruskich dokonał podpalenia kołchozu we wsi Branczece. Kołchoz rozpoczęła ostrzeliwać partyzantów. W czasie walki został zabity dowódca oddziału partyzanckiego oraz jeden partyzant. Pozostali partyzanci zdołali zbiec. Ze strony komunistów zabity został komisarz.

Starcie policji z komunistami w Tulonie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 22. 8. (R) W Tulonie doszło wczoraj do starcia policji z komunistami, którzy podczas demonstracji ulicznej tłukli szyby wystawowe. Kilku komunistów zostało poturbowanych, a 5 aresztowanych.

Zamach polityczny w Walencji

Madryt 22. 8. (R) Dawny przewodniczący związku patrjotów, Delgado, został dziś na ulicy w Walencji postrzelony przez nieznanego sprawcę i ciężko zraniony. Przypuszczalnie chodzi o zamach polityczny.

ECHA ZE ŚWIATA

Niedoszli puczowcy niemieccy przed sądem

Przed trybunałem Rzeszy w Berlinie rozpocznie się z początkiem września sensacyjny proces przeciwko trzem oficerom Reichswehry, aresztowanym na wiosnę roku bieżącego w Ulm pod zarzutem uprawiania propagandy wywrotowej wśród armji niemieckiej i organizowania jaczejek hitlerowskich. Proces budzi niezwykłe zainteresowanie ze względu na pewne charakterystyczne szczegóły, oświetlające akcję nielegalną kół nacjonalistycznych w szeregach Reichswehry. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w roku 1929 w porozumieniu z kierownictwem partji hitlerowskiej rozpoczęli akcję tajnego organizowania młodszych oficerów, celem których miało być pozyskanie dowódców poszczególnych oddziałów dla planów wywrotowych kół radykalno prawicowych. Komendanci tych oddziałów mieli zobowiązać się, iż na wypadek puczu zabronią żołnierzom strzelać do oddziałów hitlerowców. Na tych tajnych konwentyklach z udziałem licznych oficerów atakowany miał być rząd Rzeszy i ministerstwo Reichswehry za to, że nie pozwalało na budzenie ducha wojennego w armji i społeczeństwie niemieckiem. Za szczególną przeszkodę do urzeczywistnienia swoich planów uważali ustąpienie szefa siły zbrojnej von Seecta i ministra Reichswehry Gesslera. W grudniu 1929 r. wszyscy trzej wyjechali do Monachjum gdzie zwrócili się do redaktora organu hitlerowskiego „Zeltischer Beobachter", wtajemniczając go w swoje plany. Na jednem z tajnych zebrań w Berlinie oskarżony Ludien wyraźnie oświadczył, że koła radykalno-prawicowe przygotowują zamach stanu. Plan puczu miał być szczegółowo opracowany. Dla swych planów pozyskano również poparcie kół nacjonalistycznych innych miast, między innymi Królewca. Oprócz tego wielki przemysł interesować się miał żywo całą akcją, stawiając do dyspozycji centrali znaczne fundusze.

Powodem niepogody — przesunięcie osi ziemskiej

Dr. Max Toperczew twierdzi w „N. Fr. Presse" że niepogodne lato tegoroczne w Europie spowodowane zostało przesunięciem osi ziemskiej. Ziemia jako całość nie znajduje się w równowadze stałej. Nieustannie odbywają się wahania biegunów. Na podstawie ścisłych obliczeń stwierdzono, że wahania te odbywają się w okresie sześcioletnim. Każde, choćby nieznaczne przesunięcie osi ziemskiej wywołuje ruchy wyrównawcze, co się w pierwszej linji odbija w ruchach powietrza i wody, następnie zaś w ruchach wnętrza ziemi. Zmiany te wywołują zaburzenia atmosferyczne, a także i trzęsienia ziemi. Na podstawie ścisłych obliczeń wahań biegunów, zdołano już w roku zeszłym przepowiedzieć charakter tegorocznego lata.

Chyfra krawcowa

Pani Charlotte Denus, właścicielka jednego z paryskich salonów mody, posiadała w swem przedsiębiorstwie „czarodziejskie lustra". Czarodziejskość tych luster polegała na tem, że były one niezrecznie wprawdzie, ale za to nader artystycznie wklęsłe, tak, że każda kobieta, która w nich się przeglądała, miała znacznie smuklejszą i powabniejszą figurę, aniżeli w naturze. Korzystna ta zmiana szła naturalnie na karb dobrze skrojonej sukni. interes więc kwitł. Nigdy jednak nie wiadomo, skąd nieszczęście na człowieka spadnie. Pewnego razu jakiś małżonek jednej z klijentek spostrzegł, że żona jego wygląda w lustrze zbyt młodo i zbyt eterycznie. Naprzód naturalnie ucieszył się z takiej korzystnej zmiany, a następnie zaskarżył panią Denus o oszustwo. W wyniku procesu pani Denus skazana została na 250 franków grzywny, co gorsze jednak — sława jej salonu upadła raz na zawsze. Klientki jej zaś są o jedno złudzenie uboższe.

12 psów i 34 koty w jednem mieszkaniu

W Brooklinie toczy się obecnie ciekawa sprawa. Lokatorzy pewnego domu zaskarżyli p. Mary Sadler o zakłócenie porządku domowego ponieważ trzyma w swoim mieszkaniu 34 koty i 12 psów. Przeprowadzono rewizję, która potwierdziła treść skargi. Okazało się, że koty i psy wspaniałe prowadzą życie. Każdy kot i każdy pies ma swe własne łóżko. W osobnej ubikacji znajduje się akwarjum, w którem hoduje się ryby dla kotów, Mrs. Sadler jest bardzo bogatą i zamieszkuje obszerne mieszkanie. Sama zajmuje tylko maleńki pokoiczek, resztę zaś miezkania oddała swoim czworonożnym towarzyszom. Koty i psy sprawiają tyle hałasu, że lokatorzy nie mogli już więcej wytrzymać i udali się na drogę sądową. Trybunał wyznaczył p. Sadler termin 8-dniowy, w ciągu którego musi albo usunąć koty i psy albo sama usunąć się z mieszkania.

Druga powieść „Nowego Dziennika"!

W najbliższych dniach rozpoczynamy na łamach naszego pisma druk niezwykle fascynującej powieści

Ireny Niemirowskiej pt. „DAWID GOLDER"

Debiut młodej autorki żydowsko-francuskiej, pochodzącej z Rosji, a żyjącej obecnie w Paryżu, wywoła w świecie literackim olbrzymią sensację.

„Dawid Golder" ukaże się w „Nowym Dzienniku" w autoryzowanym przekładzie z języka francuskiego.

Wojna dla pokoju

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Żniwa zakończyły się. Posłowie chłopscy mają już więcej czasu i po długiej przerwie zbierają się w Sejmie. Trzeba jakoś usprawiedliwić pobierania pensji każdego pierwszego i zabawić się w politykę. Coprawda wszystkie manewry i machinacje stronnictw mają niewielkie znaczenie.

Największy ruch panuje w grupie Dąbskiego w tak zwanem Stronnictwie Chłopskiem. Tam panuje radosny nastrój. We wszystkich wyborach dodatkowych odniosło to stronnictwo zwycięstwo nad Wyzwoleniem a obecnie spekulują jego prowodyrzy hasłem zjednoczenia wszystkich stronnictw chłopskich w jedną partję.

Nie wstrzymując tej akcji przyjmują tymczasem do klubu uciekinierów z BB. Ale inne stronnictwa chłopskie spoglądają podejrzliwie na grupę Dąbskiego. Rozmaici ludzie zasiadają w tym klubie. Przymila się tam pos. Kulisiewicz, zerkający okiem z kilkoma posłami ku sanacji, kręcą się tam resztki dawnych radykałów z N. P. R. Galerja jest obszerna i wielobarwna, a do towarzystwa przystąpił znany, pełen temperamentu adwokat Hofmokl-Ostrowski, który jest silnie aktywny i próbuje szczęścia we walce z Dąbskim, Wroną i innymi, by zdobyć stanowisko prezesa klubu.

Kluby „Wyzwolenie", „Piast" i grupa Dąbskiego usiłują więc zjednoczyć się, ale te usiłowania mogą trwać lata. Piast jest pobożny i nie chce posługiwać się radykalnemi postulatami reformy rolnej bez odszkodowania. Grupa Dąbskiego chwyta na wędkę biednych chłopów, a posłowie z Wyzwolenia prowadzą częściowo walkę (z przyczyn ekonomicznych) z duchowieństwem.

Centrolew pragnie atoli pokazać opinji, że nie zasnął i zwołuje specjalnie posiedzenie w sprawie nadzwyczajnej sesji Sejmu chociaż każdy zdaje sobie sprawę, że przed posiedzeniem Ligi Narodów i przed wyborami do niemieckiego parlamentu nie rozpocznie się żadna polityczna akcja w kraju.

Przygotowuje się atoli manewry. Wymyślono nowy środek walki w Polsce: zjazdy i kongresy. Centrolew wyzywa rząd na pojedynek i organizuje kongres krakowski. Sanacja odpowiada zjazdem w Radomiu. Piast przygotowuje święto dożynek w Wierzchosławicach, a równocześnie odbywa się święto dożynek w Spale. Wspomniane uroczystości są faktycznie zjazdami, na których liczy się siły.

A obecnie uchwalił Centrolew zwołać 20 kongresów w jednym dniu. Chadecy, chłopi, PPS, NPR, wszyscy pójdą razem. Przygotowuje się ostre rezolucje, by dowieść rządowi przy przedkładaniu petycyj w sprawie sesji nadzwyczajnej, że Sejm interesuje nietylko posłów, lecz także społeczeństwo.

Opracowywuje się ostrą i opozycyjną rezolucję, która ma brzmieć o wiele złośliwiej niż postulaty na kongresie w Krakowie. Rezolucje te mają być rozpowszechniane po wsiach przed kongresem.

Ale Centrolew należycie rozdziela swe role Oficjanie będą wszyscy przemawiali jak prokuratorzy, złośliwie i ostro, ale pozostawią sobie przytem furtkę na kompromis. W chwili, gdy Centrolew grozi uprawianiem opozycji, marszałek Sejmu stawia propozycję.

Proponuje on swemu dawnemu przyjacielowi Piłsudskiemu przeprosiny z powodu ciężkich czasów, kryzysu ekonomicznego i trudnej sytuacji zewnętrznej. Oferta była zaopatrzona kilkoma opozycyjnemi zdaniami, ale w istocie jest to prawdziwa prośba, wskazówka, że Centrolew gotów jest jeszcze raz iść na Zamek, zaprzysięgnąć lojalność i dać budżet innemu premjerowi w stylu profesora Bartla.

Co uczynił rząd z tą ofertą? Narazie skonfiskował ją, narazie wyznaczono na komisarza rządu Warszawy, Jaroszewicza, narazie krążą pogłoski, że przygotowuje się nowy projekt rządowy zmiany konstytucji w duchu zjazdu podoficerów w Wilnie.

Atoli wpływy rządu w lipcu są o 24 miljony mniejsze, niż przed rokiem, a ceny żyta w kraju spadają, kryzys przemysłowy rozwija się, chociaż został wstrzymany trochę w branży tekstylnej. Widoki eksportu cukru są słabe. Nie jest przeto wykluczone, że po wszytkich konfiskatach, po ogniu szrapnelowym przeciwko opozycji usłyszymy znowu propozycję tymczasowego Treuga Dei, że w październiku odbędzie się jeszcze raz spacer klubów sejmowych na Zamek.

(Stn)

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.
Rok III. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 17

W rocznicę walk poległych bohaterów

(Z mego pamiętnika)

Miesiąc Ab roku 5689. Nieszczęśliwy to miesiąc dla narodu żydowskiego. W tym miesiącu straciliśmy dwukrotnie naszą niepodległość. W miesiącu Ab podupadło powstanie Bar Kochby. W tym miesiącu wygnano Żydów z Hiszpanji. W bieżącym roku dochodzą nas hiobowe wieści z Palestyny. Arabowie napadają na osiedla żydowskie i niszczą plony naszej znojnej pracy. Chalucowie muszą pług na broń palną zamienić i bronić honoru narodu. W Hebronie napadł rozjuszony tłum na „jeszywę" i wymordował bezbronnych uczniów. Studenci amerykańscy, którzy bawili wówczas na wycieczce w Palestynie, stanęli w szeregu obrońców. W Safedzie napadł motłoch dzikich Arabów na Żydów i nielitościwie ich mordował. Atakowano też Żydów w Jerozolimie i w Tel Awiwie. Bohaterscy chalucowie odparli dzielnie napady podburzonych Arabów, kładąc wielu z nich trupem. Bronili oni mężnie ziemi, poruczonej im przez Keren Kajemeth i mienia żydowskiego. Dumni jesteśmy za naszych dzielnych bohaterów. Pomniki ich będą świadkami naszych walk o odbudowę ojczyzny. Pójdziemy za ich przykładem. *Kolega.*

Do Braci

Błogosławion nasz kraj — wśród promieni słońca
dla pracowitych rąk i strażnika gońca
dla dziecka bosego w piasku gorącym
dla rolnika przy pługu w pocie tonącym

Błogosławion szmat ziemi i jego płód
morze bezkresne i górzyste kamienie
i owoc cierpki i słodki miód
odrodzonemu Żydowi: błogosławienie

Zewsząd wołanie: ni obawy ni wstecz
odpowiedz mordercom: MERECI
z lewej pług z prawej miecz
przed żmiją obroniem Cię Ziemia

A Wy zdaleka bracia mili
młodzieży żydowska: pamiętaj! —
w twardej walce w znojnej chwili
pomóż nam i pokrzepiaj

Sz. S. Tel Awiw.

Wakacje

Kończą się wkrótce radosne słoneczne dni swobody i beztroski; zależy nam bardzo i doprawdy na tem, abyście je jaknajlepiej, najodpowiedniej zużyli. Dltaego pzypominamy Wam, starajcie się jaknajwięcej ciała Wasze wystawiać na wpływ powietrza, słońca i wody. Używajcie sportów i koniecznie starajcie się codziennie wprost z łóżka o 5—10 minut gimnastyki. Prężcie Wasze młode ciała w skokach i hasaniu dowolnem. Silne, twarde, zahartowane mięśnie, radośnie uśmiechniętą, słońcem przygrzaną twarz przynieście z sobą z wakacyj, na dalszy dobry rok wytrwałej pracy. Czekamy wiadomości o Waszych przeżyciach, o skautowskich postojach i wycieczkach organizacji.

Na plaży

Podczas wakacyj zeszłego roku opisałam w „Dzienniczku", jak według wkazówek mojego tatusia, nauczyciela religji, wykonałam wspólnie z rówieśniczkami z Łodzi plastyczną mapę „Erec Izrael" nad Bałtykiem na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Ponieważ tegoroczne wakacje znowu spędzam nad morzem, opisuję jak według wskazówek mojego tatusia przedstawiono dzieje naszego narodu od najdawniejszych czasów do obecnych.

Pewnego pięknego dnia przybyło około 70 uczniów I. klasy gimn. z Gdańska do Sopot na plażę ze swoją nauczycielką, która im zostawiła zupełną swobodę. Większa część chłopców ustawiła się na przestrzeni około 100 m. wzdłuż wybrzeża morskiego i utworzyła z piasku kopce i doły. Jedna grupa wykopała dół i napełniła go wodą, tworząc w ten sposób staw; inni zaś zrobili więzienie. Była to robata bez planowa. Część uczniów bawiła się w ten sposób, że kilku rzucało się na jednego i dusiło go.

Wówczas tatuś przypomniał mi, jak zrobiłam — wspólnie z rowieśniczkami „Erec Izrael" na piasku podczas zeszłorocznych wakacyj i zachęcił mnie do większej pracy.

Zaczęłam od tego, że nasi przodkowie byli niewolnikami w Egipcie, a więc trzeba było utworzyć piramidy egipskie, wyżłobić koryto Nilu, oznaczyć granice Egiptu. Gdy tatuś zauważył w pobliżu dziewczynkę, leżącą na piasku i przysłuchującą się uważnie — jak mam przedstawić Egipt, zachęcił ją do współpracy.

Z radością zbliżyła się do nas i przedstawiła się nam: nazywała się Andzia. Za chwilę przysunął się jej braciszek, Ignaś. Następnie przystąpili ich kuzynowie: Marcel i Ludwik. Było nas więc pięcioro. Ja utworzyłam piramidy, a dzień był tak gorący, że mi się zdawało, iż naprawdę znajduję się w pobliżu piramid. Ludwik równocześnie wyżłobił koryto Nilu i delty tej rzeki a potem Morze Czerwone i górę Synaj. Ignaś w pocie czoła pracował nad sypaniem wału ochronnego, który miał tworzyć jakby chiński mur, aby nam nie niszczono naszego dzieła. Andzia, Ludwiś i ja przygotowaliśmy kraj obiecany, Kanaan. Andzia usypała z piasku Libanon i Antylibanon, a między niemi utworzyła koryto rzeki Litani, ja Hermon i Karmel, potem wyżłobiłam koryto Jordanu z jeziorami Merom i Genezaret. Marcel przygotował Morze Martwe. Potem tatuś naznaczył drogę, którą szli nasi przodkowie od Egiptu przez Morze Czerwone obok góry Synaj, przez pustynię do Kanaan i kazał nam tę drogę wyłożyć grubemi, czarnemi patyczkami, które Ignaś w międzyczasie pozbierał na plaży. Upał coraz większy dał nam w przybliżeniu pojęcie o żarze na pustyni. Wędrowaliśmy palcami po piaskach „pustyni", a morze w tym pięknym dniu wzburzone wabiło nas, ale tatuś mój przygotował nas na wędrówkę, która miała trwać aż do odrodzenia narodu i do powrotu do utraconej Ojczyzny. Zabraliśmy się do pracy z takim zapałem, że gdy po wykonaniu jednego zadania nie otrzyma

JAKÓB STEIN.

Sen

Izak przymknął powieki, znużone czytaniem o bohaterach żydowskich. W umyśle jego przeleciały postacie Makabeuszów, Bar Kochby i wielu, wielu bohaterów—chałuców, których serca młode, bijące gorąco dla Ojczyzny, przestały bić w Jej obronie. Łza duża jak perła stoczyła się po rozpłomienionych licach Izaaka. Ach, walczyć za Palestynę, ginąć w Jej obronie, być zaliczonym w poczet bohaterów... piękne i wzniosłe marzenia.

Długo myślał i marzył. Wreszcie owładnął nim sen, o którym świadczył miarowy oddech Izaaka. — Jakby z za ciężkiej mgły zaczęły wyłaniać się konie i ludzie, zbliżając się coraz bardziej ku Izaakowi. Wkrótce rozróżnił postacie ludzkie. Byli to odwieczni wrogowie żydostwa — Arabowie. Nie chciał oczom swym wierzyć, ale wreszcie utwierdził się w spostrzeżeniu.

Za jego plecyma powstał krzyk i zamieszanie. Oglądnął się. Z karabinami w ręku stali żołnierze z znakiem Sjonu na wysokich czapkach, a na pobliskim domu powiewał niebiesko—biały sztandar. Teraz dopiero spostrzegł, że sam stoi przy murze koło tanku, na którym znajduje się karabin.

Rozmyślania i spostrzeżenia jego przerwała na komendę hebrajską, wydana salwa. Odpowiedzią ze strony Arabów na strzały olbrzymi chaos, kilka trupów ludzkich i końskich, oraz głośne okrzyki zgrozy: Allah! Allah! akbar!

Jednak chwilowe zamieszanie ustąpiło natychmiastowemu uformowaniu szyku bojowego. Gęsta salwa była odpowiedzią na niezbyt uprzejme powitanie Arabów przez obrońców. Przez cały dzień gęsty ogień prażył obrońców, którzy odpowiadali rzadko, — ze względu na brak amunicji.

Zapadła noc. Arabowie przestali strzelać i rozpaliwszy olbrzymie ogniska, siedzieli i gwarzyli. Izak widział ich dzikie, oświetlone twarze. Ogień zapalczywości fanatycznej gorzał w ich źrenicach. Długie cybuchy ciągle napełniali tytoniem i puszczali przed siebie kłęby dymu.

Nagle Izak usłyszał donośny głos komendanta:

— Kto na ochotnika przedrze się przez szeregi nieprzyjacielskie, zawiadomi w pobliżu leżącą w kierunku północnym twierdzę o naszem niebezpieczeństwie i sprowadzi pomoc. Mamy już wszystkiego kilkadziesiąt ładunków, a żywność też zaledwie starczy nam na przeciąg dwóch dni.

— Ani — wyrwało się z tysiąca gardzieli. Postanowiono losować. — Los padł na uszczęśliwionego Izaka.

O godzinie 2giej w nocy pogaszono ogniska, a nieliczne straże nawoływały się ciągle. Noc ciemna, bezksiężycowa, sprzyjała przedsięwzięciu. Otworzono Izakowi bramę, a on jak cień wymknął się cicho. Serce biło mu jak młotem. Wspomniał nagle bohaterów wielkich i sławnych, którzy nieśli w ofierze Ojczyźnie majątek, stanowisko, sławę, a wreszcie życie. Cóż on znaczy, on marny śmiertelnik?

Tak rozmyślając, szedł wśród ciał żyjących, a gorące ich oddechy czuł na swej twarzy. Wtem potknął się i upadł. Zdawałoby się, że serce przestało mu bić, podniósł się jednak i zaczął pędzić w kierunku odwrotnym. Horda Arabów rzuciła się w ślad za uciekinierem. Izak potknął się po raz wtóry. Rozwścieczona tłuszcza chwyciła Izaka i kilkanaście nożów utkwiło w ciele nieszczęśliwego bojownika wolności Ojczyzny. Ostatnie jego słowa mówiły o wielkiej miłości ku Palestynie.

— Dla Ojczyzny! — krzyknął umierającym głosem.

— Izaku, — usłyszał nad sobą dobrze mu znany głos matki. Izak obudził się. Nad nim stała matka.

— Mamusiu! — krzyknął, przecierając zaspane oczy. — mateńko, ach, jaki piękny sen mi się przyśnił. Mamusiu, Walczyłem bohatersko za Ojczyznę! Ach, jaka szkoda, że to nie jest rzeczywistością!

liśmy natychmiast dalszego, prosiliśmy gniśno, jak bezrobotni, tatusia o dalszą robotę. Po krótkim czasie Kanaan był gotowy. Wyłożyliśmy drogę przez Jordan do Jerycha i dalej. Potem była mowa o zajęciu kraju i zamianie Kanaan w „Erec Izrael“, w którym żyli nasi przodkowie. — Oznaczyliśmy miejsce, gdzie była Jerozolima. Wybudowaliśmy świątynię, lecz z bólem serca musieliśmy Ignasiowi powierzyć rolę Nebukadnezara. Po zburzeniu świątyni z przykrością przygotowaliśmy nową niewolę: Babilonję. Wyłożyliśmy patyczkami dalszą drogę naszego narodu, drogę do drugiej niewoli. W tym czasie chmurka zasłoniła słońce, a cień jej padł na ciernistą drogę.

Gdy promienie słoneczne znowu bez przeszkód dotknęły „Babilonii“, nastąpił powrót do Ojczyzny i odbudowanie świątyni. I znowu słońce świeciło i było jasno, a fale morza nas wabiły, lecz zbliżała się większa, niż przedtem chmura. Wielki cień padł na „Erec Izrael“. Ignaś w roli Tytusa zburzył świątynię, a potem zaczęła się droga golusowa, długa, przykra, ale nie bez końca. Marcel utworzył morze Śródziemne i wybrzeże północnej Afryki. Andzia półwysep Pirenejski, Francję, Szwajcarję i Wielką Brytanję, a ja morze Bałtyckie, półwysep Skandynawski, Niemcy i Polskę z Karpatami i Tatrami. Marcel zrobił półwysep Bałkański i t. d., aż powstały kraje, w których przodków naszych prześladowano. Całą drogę golusową wyłożyliśmy znowu patyczkami. Z przyjemnością ułożyliśmy drogę do Polski, która była dla Żydów azylem w czasie największych prześladowań, a radość nasza nie miała granic, gdy nam tatuś oświadczył, że ostatni etap drogi naszego narodu odbędzie się okrętem. Za chwilę przyniósł Marcel duży parowiec, wstawił do morza Adrjatyckiego, a Ludwiś radośnie pokierował nim przez morze Śródziemne do Jaffy, oznaczonej grubym kołem, znalezionym na plaży. Początek był smutny, koniec wesoły. Nasz naród odrodzony wraca do Ojczyzny, a my 2 godziny pracowaliśmy w pocie czoła i zamiast o godz. 12, wchodzimy o godz. 2 do wody i kąpiemy się zadowoleni, że mamy drogę golusową za sobą. Spoglądamy na bezbrzeżne morze i wyobrażamy sobie, że jesteśmy w porcie, do którego nasz naród dążył przez 2.000 lat. Niebo zupełnie wypogodzone, upał wielki. Po kąpieli wychodzimy na plażę i z przyjemnością oglądamy nasze dzieło, jak nasi pionierzy w Erec Izrael cieszą się owocami swej pracy na Ziemi Świętej (Admat kodesz).

Z zadowoleniem spoglądaliśmy na całą Europę, utworzoną naszemi rękami. Alpy dominowały nad Pirenejami i Alpami, a Tatry nad Karpatami, a za Bałkanem po stronie południowo—wschodniej za morzem Śródziemnem Egipt i Palestyna. — wszystko przedstawia się w miniaturze, jak z samolotu widziane. Był to jakby sen o dziejach naszego narodu. Chwała Bogu, że skończył się powrotem do Ojczyzny ojców naszych, do „Erec Izrael“.

Kończę życzeniem abyśmy przyszłe wakacje spędzili na plaży w pobliżu „Tel—Awiwu“. Szalom!

Adela Wachtlówna z Tarnowa.

Zdobycie szczytu

...ewszdek i wyruszamy. Przechodzimy przez most i w las, dziki, szumiący las, przez który trzeba się w górę wspinać. Co chwila odsłania nam się piękny widok: droga, którą mamy wkrótce przejść. Ciągle nowe szczyty, pasma, nowe przeszkody, trudności. Jesteśmy w górach i każdy krok nam to przypomina. Zagubiona ścieżka, rozstaje, zła mapa, podarte buciki, próżny żołądek pełny plecak i... kosodrzewina. Czyż choć jeden z nas rozumiał przedtem znaczenie tego słowa? Nie, napewno nie! To jest ściana, żywa ściana, która rani, podrzuca i nie pozwala nam przejść. Jest strażnikiem szczytów. I przez kilkaset metrów takiej ściany musieliśmy się przedzierać. A na szczyt niema żadnej drogi, żadnej ścieżki, któraby prowadziła wytyczała. — Masz to całe piekło zielone za sobą, już mapa wskazuje tylko kilkadziesiąt kroków do szczytu, a tu nowa przeszkoda: kamienie. Kamienie, olbrzymie głazy, po których zsuwa się wygładzona podeszwa buta, przykryte ciemnym puszystym mchem, obsuwają się co chwila z pod nóg, opóźniają cały pochód. Lecz cóż to nas obchodzi, nas młodych, których nic nie zdoła powstrzymać. I tę przeszkodę zwalczymy, jak wszystkie dotychczas spotkane, jak wszystkie, które później staną nam na drodze. Zdobyłeś szczyt. Pierwsze zwycięstwo w górach. Z takim trudem szczyt zdobyty dodaje otuchy, wlewa świeże siły w zmęczone piersi, potęguje wiarę w siebie. Człowiek patrzy i widzi; cała przyroda u jego stóp i zdaje mu się, że jej rozkazuje.

Bęben.

—oŝo—

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Krzyż magiczny

uł. SALA L. (Chrzanów).

1.						X					
2.					—	X	—				
3.				—	—	X	—	—			
4.			—	—	—	X	—	—	—		
5.		—	—	—	—	X	—	—	—	—	
6.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
7.		—	—	—	—	X	—	—	—	—	
8.			—	—	—	X	—	—	—		
9.				—	—	X	—	—			
10.					—	X	—				
11.						X					

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Spółgłoska, 2. rzeka w Niemczech, 3) roślina, 4) miasto znane z wojen perskich, 5) drzewo, 6) ...? 7) milcząca (w języku martwym), 8) wycieczkowiczy..., 9) materjał, 10) imię żeńskie, 11) samogłoska.

Litery środkowe, czytane pionowo i poziomo, dadzą nazwę kolonji żydowskiej w Palestynie.

Zagadka zgłoskowa

(uł. HENRYK STEINBACH).

Bo, Bóg, ca, cą, cno, da, do, dno, dno, dzie, dzie, ga, i, i, je, je, kto, ła, mu, no, no, o, o, pan, pra, ra, się, szczę, szczę, ści, śc, ścią, ta, te, wie, wol, wsza.

Z powyższych zgłosek ułożyć trzy znane przysłowia.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 1ego:

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA: Poziomo: 1) kur, 2) tak, 3. rak, 4) tak, 5) Nil, 6) Marsa, 8) jądro, 10) mrok, 12) K(ornel) M(akuszyński), 13) aw, 15) arka, 16) Aron, 19) łódź. — **Pionowo:** 2) tur, 4) taran, 6) znak, 7) kij, 9 Krak, 11) lądu, 12) kra, 14) samowar, 17) ka, 18) to 20) rój.

LOGOGRYF: 1) t, 2) mir, 3) misja, 4) prezent. 5) Djana, 6) Warburg, 7) kresy, 8) kat, 9. w. Litery środkowe dają: Tisza beaw.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI:

Klara Krauss, Irena Herzer, Zysio Goldwurm, Teoś Krans, Malinka F. Blimcia Brodman, Cypora Umańska, Anduśka z Rzeszowa, Leon Statter, Ignacy Holzer, Otto Blaustein, Mania Waldówna, M. Feig, Esta Günsberg, Lola Holzer, A Brandys, Cypora Umańska, Leon Statter, Gdud „Kfirim“ Kwuca „Arje“ Wadowice.

ZAGADKI NADESŁALI:

Malinka Feig, Balka Tinterówna, Blimcia B., Dawid Langsam, Mira Eichhornówna, Bronia Diamantówna, Em-ha, Mieczysław Czapnicki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA“

L. J-r. (Rzeszów): Skowronek będzie umieszczony — czas dowolny, temat jest zawsze aktualny. Nie możemy podać w sierpniu wiadomości, że zima się skończyła.

G. K.: Umieścimy gdy będzie aktualne.

Róża S.: W wierszyku jest wiele uczucia; do druku się jednak nie nadaje. „I nie porzucaj nadziei, że kiedyś dobrze Ci będzie; na tronie Twojego życia promienne szczęście zasiędzie“.

Noach Storch: Może skorzystamy, gdy będzie na czasie.

Hanka Litwakówna, Maków: Bardzo żywo opisałaś nam Wasz festyn. Widzisz jak doskonale można połączyć piękne i miłe z pożytecznem. Mieliście miłą i wesołą zabawę i 18 zł., które przeznaczyliście pewno na K. K. L. Koledzy i koleżanki, powinni iść za Waszym przykładem.

Mania Ł.: Postaramy Cię skomunikować z p. Andą E., która jest studentką filozofji Wyczuwamy w liście twym pewien pessymizm, który radzimy Ci przezwyciężać nietylko pracą fizyczną, staraj się celowo i systematycznie o zdobycie wiedzy i takich wiadomości, które Ci umożliwią samodzielną egzystencję. Czy istnieją u Was kursa handlowe.

Hania Loschówna: Po wakacjach wszystkie zaległości załatwimy.

Emka: Do druku się nie nadaje. Jaki cel?

Nesia Künstlerówna: Źródła odpowiednie, znajdą się w każdej bibljotece uniwersyteckiej. Jeżeli P. chciała zakupić jakieś dzieło, proszę się zwrócić do Księgarni Akademickiej przy pl. Marjackim we Lwowie.

Amator J. T.: Po przestudjowaniu wszystkich przydługich manuskryptów, wysyłamy nareszcie odpowiedź listowną.

Enia M.: Nie umieścimy.

Leibek Aftergut: Dobrze napisane.

Kilimek: Co zamierzasz zrobić po wakacjach.

D. Ulman: Genia Kampfówna: Odpowiemy.

Adela Wachtlówna: Staramy się zawsze wedle możności dotrzymywać przyrzeczenia, o ile tylko pozwalają na to szczupłe ramy „Dzienniczka“.

Skarbonka

Stało się to w dniu moich urodzin, a skończyłem wówczas rok dziewiąty. Rano, kiedy otworzyłem oczy, ujrzałem piękny podarunek, który mi kupił ojciec na pamiątkę. Była to mała skarbonka oszczędnościowa, zrobiona z metalu. W nakrywce był otwór służący do wrzucania monet, a skarbonka była zrobiona na kształt lwa. To dał mi ojciec.

Ale matka nic mi nie dała, tylko pocałowała mnie i opowiedziała mi jedną ze swoich powiastek:

Był w niebie mały aniołek, którego Bóg bardzo kochał. Pewnego razu w przeddzień imienin rzecze Bóg do niego: Jutro są twoje imieniny, powiedz, czego sobie życzysz? Czego tylko dusza twa zapragnie, dam ci.

A anioł odrzekł: Jeśli łaska Twa, daj mi skarbonkę do zbierania pieniędzy, jaką mają ludzie na ziemi. Ale niech ona się różni od innych skarbonek tem, żeby się napełniała sama, i ie ciążyła na mnie praca wrzucania pieniędzy. Lekki uśmiech pokrył oblicze Boga, uderzył anioła w skrzydła i rzecze: Jesteś leniwy, mój piękny aniołku, nie lubisz pracować, nawet pieniądze wrzucać do skarbonki, to ciężka robota dla ciebie i chces, aby napełniła się sama, ale spełniam twe życzenie. Nazajutr w dzień imienin dał Bóg aniołowi skarbonkę, jak to sobie życzył. Była ona zrobiona z gliny na kształt człowieka. To dał Bóg aniołowi i był człowiek skarbonką wręku anioła. Anioł postawił skarbonkę na ziemi. I stała ona na ziemi, i przechadzała się po niej, gdyż taka była to maszyna ,którą zrobił Bóg i napełniała się sama z dnia na dzień.

A skarbonka, powiedziałam ci przecież jest zrobiona na kształt człowieka, chodzi i napełnia się.

A anioł w niebie przypatruje się skarbonce na ziemi i drży z radości, widząc jak ona się napełnia.

Tak przeszło wiele lat, siedemdziesiąt lat. A skarbonka była już pełna. Po upływie siedmdziesięciu lat pękła skarbonka z nadmiaru zawartości, rozkruszyła się i rozpadła się na kawałki.

A anioł otwiera oczy, aby się przyglądać zawartości złamanej skarbonki. Co to jest? Monety wrzucone do skarbonki są fałszywe, nie mają żadnej wartości. Zaledwie kilka z nich są prawdziwe. A mały aniołek to widzi i płacze. Bóg go pociesza: Nie dobrze uczyniłeś, że życzyłeś sobie, aby skarbonka sama się napełniała. Gdybyś uważał na monety wrzucone do niej, odkryłbyś teraz skarb drogocenny. Na drugi rok dostaniesz na imieniny inną skarbonkę. Ale uważaj, abyś apełniał ją sam mądrze i rozumnie. A matka opowiadając mi to, dodała: Obyś synu poprosił swego anioła, aby uważał na skarb twego serca, a będzie to skarb prawdziwy.

z hebr. **Gerszon Günzberg**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Mocny człowiek“
CORSO: „Dolina Trwogi“ (w gł. roli Hood Gibson).
WARSZAWA: „Trędowata“

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Maski“
WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“
UCIECHA: „Angelita“

DZIAŁ GOSPODARCZY

Wskaźnik cen w rolnictwie

Spadek cen w świetle statystyki

W ostatnim zeszycie Międzynarodowego Przeglądu Rolniczego, wychodzącego w Rzymie, znajdujemy zestawienie wskaźników cen produktów rolniczych z różnych państw, które w sposób bardzo dobitny wykazuje katastrofalne załamanie się cen zwłaszcza produktów roślinnych. Jakkolwiek w poszczególnych krajach odnośne artykuły zebrane są w różnych grupach, to jednak ogólna tendencja stałego spadania cen jest widoczna — stan, który ze względu na to, że trwa już przeszło półtora roku i ujawnił się w okresie dwóch żniw, należy uważać za zjawisko bardziej stałe. W większej ilości krajów tendencja ostrego spadku cen ujawnia się w znacznie mniejszym stopniu przy bydle i produktach zwierzęcych aniżeli przy produktach roślinnych. Leży to już w naturze powolnych obrotów w produkcji rolniczej, że jako następstwo spadku cen produktów roślinnych i obecnie jeszcze utrzymanych tendencyj cen dla bydła oczekiwane uprzywilejowanie produkcji zwierzęcej w chwili obecnej jeszcze nie jest naogół w tej mierze widoczne, jak to będzie miało miejsce za rok, czy w okresie jeszcze późniejszym.

Jest jednak również rzeczą prawdopodobną, że ceny bydła przy oczekiwanym spadku, który będzie niewątpliwie mniejszy aniżeli spadek cen zboża pociągną za sobą poprawę cen zboża, ponieważ zwiększenie hodowli bydła jest tylko możliwe przy równoległem, zwiększonem zapotrzebowaniu produktów roślinnych, tak, że główna przyczyna katastrofalnego spadku cen na rynkach zbożowych a mianowicie naciskające na rynek nadwyżki, zwolna znikną.

Spadek cen zboża jest najjaskrawiej widoczny przy zestawieniu wskaźników cen z czerwca 1928 r. z analogicznemi cyframi roku 1930. Ale również przy zestawieniu wskaźnika cen za czerwiec 1930 z wskaźnikiem rocznym 1928 dysproporcja cen jest bardzo znaczna. Specjalnie niski był stan cen w większej ilości krajów w marcu 1930 od tego czasu nastąpiła pewna poprawa tak charakterystyczna pod koniec roku gospodarczego.

Najbardziej dotkliwym jest spadek cen produktów roślinnych w europejskich krajach rolniczych. Tak np. w Polsce wskaźnik cen dla produktów roślinnych wynosił w czerwcu 1930 — 64,5 wobec 107,8 w czerwcu 1928 a 96,9 w roku 1928, w marcu 1930 wynosił on nawet 61,3. W Jugosławji wskaźnik produktów roślinnych wynosił w czerwcu 1930 — 91,5 wobec 124,6 w czerwcu 1928 i 130,1 w roku 1928. Jeżeli spadek cen produktów roślinnych należy przyjąć jako zjawisko trwałe to należy oczekiwać, że musi on za sobą pociągnąć skutki dla kształtowania się cen w pozostałych gałęziach wytwórczości. Doświadczenie jednak wykazuje, że chwilowo w żadnym z państw nie ujawniły się jeszcze wyraźne objawy tego rodzaju tendencji, a to z tej przyczyny, że wytwórczość przemysłowa o wiele łatwiej może przez długi okres czasu opierać się spadkowi cen przez możliwości szybkiego ograniczenia produkcji.

——oOo——

Zjazd organizacyj zawodowych drobnego kupiectwa i handlarzy Małopolski

Centrala drobnych kupców i handlarzy w Polsce, Oddział we Lwowie zwołuje na dzień 1 września br. do Lwowa zjazd organizacyj zawodowych drobnych kupców i handlarzy z całej Małopolski. Zjazd obradować będzie w sali Żydowskiej Gminy wyznaniowej i ma na celu ściśle sformułowanie postulatów zawodowych i gospodarczych drobnego kupiectwa, jako materjału dla konferencji gospodarczej Izb Handlowych Polski, która toczyć się będzie od 2-go do 4-go września br. W Zjeździe tym wezmą udział prócz delegatów drobnego kupiectwa także i członkowie Izb Handlowych, oraz zaproszeni zostaną reprezentanci władz rządowych i samorządowych.

Polski przemysł maszyn rolniczych w lipcu br.

Miesiąc lipiec przyniósł pewną poprawę sytuacji w dziale maszyn rolniczych. Sezon ożywił się nieco w związku ze żniwami, rolnicy zaś mimo niskich cen zboża, dokonywali chętnie tranzakcyj na maszyny żniwne i młocarnie. Poważną trudność przy zbywaniu maszyn rolniczych stanowiła strona finansowa zawieranych tranzakcyj, gdyż zarówno rolnicy jak hurtownicy, nie mając gotówki, domagali się bardzo długich i tanich kredytów. Chcąc zadośćuczynić żądaniom klienteli i sprostać w ten sposób konkurencji zagranicznej, fabryki maszyn rolniczych musiały szukać dla siebie kredytów bankowych bądź w bankach państwowych, bądź też prywatnych. Że zaś uzyskanie tych kredytów nie jest rzeczą łatwą, wiele tranzakcyj w dziale maszyn rolniczych dokonano przez przedstawicielstwa fabryk zagranicznych, pomimo, że ceny maszyn zagranicznych są wyższe od cen maszyn krajowych. (PAP).

Produkcja obrabiarek do metali w Polsce

W dziale fabryk, budujących obrabiarki do metali, sytuacja jest w dalszym ciągu niepomyślna. Chociaż stan zatrudnienia w tym dziale poprawił się nieco, jednak w dalszym ciągu przedstawia się bardzo niekorzystnie, nie przekraczając 50 proc. normalnego. Szczególnie szkodliwą dla przemysłu obrabiarkowego jest, obok ogólnego przesilenia, sprawa importu obrabiarek z zagranicy. Producenci zagraniczni, produkując towar seryjny, a więc zasadniczo tańszy i posiadając warunki lepsze finansowe, mogą mimo ochrony celnej, zresztą niewystarczającej, konkurować skutecznie z produkcją krajową, bijąc ją cenami i warunkami płatności. (PAP).

Sprawa eksportu polskich produktów chemicznych

Sporadycznie, w miarę nadchodzących zamówień zagranicznych, nadających się do wykonania, odbywa się eksport takich artykułów, jak: alkohol izobutylowy, alkohol amylowy, eter siarkowy i kolodjum. Wyroby te wywozi się przeważnie do Szwajcarji i Francji, ponadto w mniejszych ilościach do Niemiec, Danji i USA. Ceny osiągnięte przy eksporcie pokrywają zaledwie własne koszty głównie ze względu na bardzo wysokie koszty przewozowe do odległych krajów importujących oraz na skutek konkurencji produktów niemieckich. Możliwości eksportowe w przyszłości nie przedstawiają się zbyt korzystnie. Z powodu braku kapitałów nasz przemysł mydlarski mógłby pracować dla rynku zagranicznego tylko na rachunek własny importerów, na co znów firmy zagraniczne nie reflektują.

Baissa na rynku platyny

Od końca lipca rb. do 19 bm. cena platyny w Ameryce spadła po kilkumiesięcznej stabilizacji z 41 dolarów do 38 i pół dolarów za uncję. Ceny londyńskie spadły w ciągu sierpnia rb. z 8 i trzy czw. do 8 i ćwierć funta ang., przyczem na rynku prywatnym dokonywują tranzakcyj po cenie niżej 8 funtów. Uwzględniając ostatnią zniżkę cen, należy zaznaczyć, że obecna cena platyny jest o 142 proc. niższa od ceny przedwojennej, a w porównaniu z początkiem roku bieżącego spadła o 40 — 44 proc. Przyczyny tego stanu rzeczy doszukiwać się należy w tem, że Sowiety, jako główny producent platyny, rzucają większe ilości na rynek, celem uzyskania płynnych środków pieniężnych.

ODBUDOWA FABRYKI ZAPAŁEK. Szwedzkie konsorcjum do eksploatacji monopolu zapałczanego rozpoczyna w tych dniach odbudowę zniszczonej przez pożar fabryki zapałek w Częstochowie. Odbudowa potrwa około 3 miesięcy. Plan przewiduje rozszerzenie fabryki która przed pożarem zatrudniała 350 robotników i pracowała wyłącznie na eksport do Chin.

SPIS UPADŁOŚCI I NADZORÓW FIRM NIEMIECKICH. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie komunikuje, iż otrzymała od Konsulatu Generalnego R. P. w Berlinie spis upadłości i nadzorów sądowych firm niemieckich okręgu Konsulatu ogłoszonych w lipcu rb. Spis ten można przejrzeć w Izbie (Czackiego 12).

KRYZYS W NIEMIECKICH FABRYKACH MASZYN ROLNICZYCH. Kryzys w rolnictwie niemieckim pociągnął za sobą w konsekwencji ostre przesilenie w przemyśle maszyn rolniczych. Przesilenie to przybiera coraz ostrzejsze formy. Według obliczeń niemieckich sfer przemysłowych około 90 proc. przedsiębiorstw stoi w przededniu bankructwa. (PAT).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Kto stanie na czele francuskiej delegacji na sesję Rady Ligi Narodów?

We francuskiej prasie bardzo żywo omawiano wiadomość, którą przyniósł jeden z paryskich dzienników, że Tardieu ma objąc osobiste kierownictwo francuskiej delegacji na jesien na sesję Rady Ligi Narodów w Genewie. Ta wiadomość wywołała bardzo żywe zaniepokojenie lewicowej prasy francuskiej, która komentowała to doniesienie jako votum nieufności dla Brianda. Tardieu zdementował pogłoskę, jakoby sam miał poprowadzić francuską delegację w Genewie, ale że w tych pogłoskach było przecież nieco prawdy, świadczy okoliczność że skład delegacji ulegnie zmianie. Wejdą do niej m. in. francuski minister wojny Maginot, który niedawo dopiero oświadczył, że zbrojenia Francji są niedostateczne i że dlatego trzeba wrócić do dwuletniej służby wojskowej, oraz minister dla robót publicznych Pernot i przewodniczący wojskowej komisji parlamentarnej pułk Fabry. Widać z tego, że delegacja będzie miała bardzo wyraźny prawicowy charakter, z którą to okolicznością będzie się musiał Briand liczyć tak przy dyskusji nad swym projektem w sprawie Paneuropy, jakoteż w prawdopodobnych swych „rozmówkach“ z Niemcami.

Jak Lloyd George chce zwalczyć bezrobocie w Anglji?

Niedawno odbyła się w Londynie knoferencja między rządem MacDonalda a przedstawicielami liberalnej partji, na której to konferencji Lloyd George rozwinął swój plan zwalczania bezrobocia w Anglji. Lloyd George proponował rozbudowę sieci angielskich dróg, oraz elektryfikację angielskiego kolejnictwa i rolnictwa. Potrzebne ku temu fundusze ma się uzyskać drogą wewnętrznej pożyczki.

Ministrowie Morrison oraz Hartshorn zwalczali pojekt liberalnego przywódcy, wykazując, że z powodu finansowego położenia kraju jest nierealny. Na londyńskim rynku obecnie nie będzie można uzyskać większej pożyczki wewnętrznej. Konferencję odroczono, nie przyjmując żadnej uchwały. W międzyczasie cyfra bez robotnych wzrasta znowu o 39,000 i wynosi obecnie oficjalnie 2,050,730. Rozumie się, że ta oficjalna cyfra nie jest zgodną z rzeczywistością, która znacznie gorzej się przedstawia.

Tragiczne życie i śmierć

sławnego amerykańskiego poety i filozofa

Przed kilku dniami przyniosła amerykańska prasa wiadomość, że sławny ongiś poeta oraz krytyk dr. Romer Mortand zastrzelił się w Nowym Yorku. Teraz prasa amerykańska przynosi współczujące komentarze, zapomniała jednakowoż, że jej obłuda popchnęła dra Mortanda do śmierci. Przed 20 laty wypłynął Mortand jako sławny poeta i doskonały krytyk. Mortand wybrał jednak karjerę naukową i został profesorem uniwersytetu. Karjerę swoją jednak prędko zakończył, albowiem zakochał się w młodej dziewczynie, chociaż był już żonaty. Dziewczyna zaskarżyła go do sądu o niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, którego Mortand miał jej przyrzec po ewentualnym rozwodzie z pierwszą żoną. Żona dowiedziawszy się o tem, chociaż Mortanda bardzo kochała, rozwiodła się z nim. Zaczyna się teraz prawdziwa nagonka polującej na sensację amerykańskiej prasy na młodego uczonego. Wielkie gazety zamykają mu dostęp, nie przyjmując jego prac, z profesury musiał zrezygnować, a nędza zapukała do jego domu i na stale tam osiadła. W międzyczasie dr. Mortand powtórnie się ożenił, ale bardzo szczęśliwym w tym drugiem małżeństwie nie był. Ciężko zachorował z fizycznego wycieńczenia i nie miał pieniędzy na leczenie się. Dowiedziała się o tem pierwsza jego żona, która go jeszcze kochała i pospieszyła mu z pomocą. Gdy dr. Mortand opuścił sanatorjum, dowiedział się od drugiej żony, o szlachetnym uczynku pierwszej żony. Głęboko go to wzruszyło i polecił swojej żonie by spieniężyła meble i książki, by zwrócić pierwszej żonie zaciągnięty dług. Żona natychmiast przystąpiła do spełnienia życzenia swego męża, a gdy wróciła do domu zastała go już nieżywym. Dr Mortand pozostawił list, w którym wyraził prośbę, by obie jego żony żyły nadal w przyjaźni.

Teraz amerykańska prasa przynosi długie artykuły o tragedji „wielkiego Mortanda“...

ZE SPORTU

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻONA W FINALE W BERLINIE

W finale gry mieszanej turnieju Blau Weis Berlin, Jędrzejowska-Miss Sandison zostały zwyciężone przez niemiecką parę Krahwinkel-Peitz w stosunku 6:2, 5:7, 3:6.

MECZ TENNISOWY LEGJA (Warszawa) — AZS. (Kraków) 4:3.

W Warszawie odbył się mecz tennisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Lgją a AZS. krakowskim. Zawody zakończyły się nieznaczną wygraną tennisistów warszawskich Wyniki poszczególnych gier były następujące: Tłoczyński — Horain 6:3, 6:3. Jurczyński — Konopka 6:3, 6:2, Jędrzejowska i Horain-Walicka i Tłoczyński 6:3, 6:4, Tłoczyński i Jurczyński — Horain i Czyżewski 9:7, 6:0. Tłoczyński — Konopka 6:1, 6:2, Horain — Jurczyński 5:7, 6:3, 6:2, Jędrzejowska — Walicka 6:1, 6:0.

Światowej mistrzyni tennisu Helenie Wills grozi zdyskwalifikowanie

W sportowych kołach nietylko Stanów Zjednoczonych ale i całego świata szerokie budzi zainteresowanie fakt, żebogaty senator Phelan, który niedawno zmarł, zapisał w swoim testamencie światowej mistrzyni tennisu Helenie Wills legat w kwocie 20.000 dolarów. Jeszcze większą sensację wywołała okoliczność, że amerykański związek tenrisowy założył protest przeciwko przyjęciu tego legatu. Swój protest motywuje związek tem, że 20.000 dolarów zapisano p. Wills jako nagrodę za jej dobrą grę, a p. Wills gdyby przyjęła tę nagrodę, stałaby się zawodową tennisistką, a nie amatorką. Mrs. Wills oświadczyła, że nie podziela tego głupiego stanowiska i legat przyjmie. Amerykańska prasa, która się szeroko o tem rozpisuje, porownywuje ten wypadek ze sprawą sławnego gracza w golfa B. Jonesa, który swego czasu nie przyjął nagrody w kwocie 50.000 dolarów, którą to kwotę zebrali jego przyjaciele

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

29) (Ciąg dalszy).

Rozdział IX.

SYN POUCZA OJCA.

W kilka dni potem przybył Morris do ojca w nieoczekiwane odwiedziny. Lederer był zdumiony: Cóż ma oznaczać ta wizyta? I dotąd już spotykał się ojciec z synem w domu niezwykle rzadko, a teraz już wogóle nie oczekiwał takiego spotkania. Wizyta nosiła przytem jakiś poważny, bardzo poważny charakter. Można to było odrazu zauważy: Matka została w pokoju i przyjęła syna w milczeniu, jak przyjmuje się kogoś, kto przychodzi złożyć kondolencje. I Stela była tego wieczoru w domu, co należało do rzadkości; i ona siedziała w milczeniu. Nawet młodszy syn, którego ojciec niewidział już miesiące całe, zjawił się również, lecz nie miał odwagi wejść do pokoju, do dużego, stołowego. Został więc w bocznym pokoju. Widocznie odbyć się miała „rada rodzinna“, o której Lederer nic wiedział wcale. Stary sączył i połykał powoli herbatkę i jakby nie zauważył wcale Morrisa, który nagle tak wpadł; jakby go wcale nie dotyczyło to całe zebranie dzieci. Wszyscy milczeli, panowała przygnębiająca cisza, jakby po jakiemś wielkiem nieszczęściu. Wreszcie uprzykrzyło się Ledererowi milczenie i cała ta uroczysta pompa domowników; to też odezwał się:

— A zatem, cóż masz mi do powiedzenia? Cóż się stało?

— Cóż miało się stać. Nic — odparł Morris, nadrabiając uśmiechem.

— Pocóż przyszedłeś?

— Przyszedłem, by zobaczyć ojca, by zobaczyć mamę, tak sobie!

— Tak sobie? O jej! Cóż — to tak naraz?

— Ojcze — rzekł poważnym tonem Morris — jesteśmy wszyscy zdania, by ojciec podjął podróż, z mamą, rozumie się, dłuższą podróż: do Kalifornji, albo też do Europy. Myślimy, że to ojcu uczyni dobrze.

— Jakto, uczyni dobrze? Czy jestem niezdrów, czy co? Dlaczego mam odbyć podróż? Zresztą odkądto zajmujesz się tak mojem zdrowiem?

— Nie przyszedłem spierać się z ojcem. Przyszedłem zobaczyć, co się dzieje z ojcem — powiedział Morris poważnie.

Stary Lederer pobladł. Powściągał gniew, na ile mógł.

— Co się takiego dzieje ze mną?

— Wszyscy żalą się na ojca: matka, Stela, że się coś stało z ojcem, odkąd wycofał się z przedsiębiorstwa — powiedział Morris, nie wspominając zupełnie o zdarzeniu z Nürnbergami, by się zdawało, że nic nie wie o tem. — I ja natychmiast zauważyłem, kiedy tato odwiedził nas w przedsiębiorstwie, że ojciec jest zdenerwowany. Sądzimy wszyscy, że ojciec powinien przedsięwziąć podróż. Wszak może pozwolić sobie na to po tylu latach pracy... Wkońcu, ileż to kosztuje taka podróż?

Ale ojciec nie odpowiedział już Morrisowi, zwrócił się do żony:

— Wszyscy uskarżają się na mnie, ty także? Więc udałaś się do Morrisa, i zadenuncjowałaś mnie, by przyszedł i pouczył mnie należycie.

— Zadenuncjowałam? Czyż Morris nie jest mojem dzieckiem? Do kogóż więc mam się udać? Czyż wywnętrzać mam się przed obcymi? Wpędzisz nas przecież wszystkich do grobu! Czy wiesz co uczyniłeś? Sprowadziłeś przecież na nas klęskę i hańbę, zniszczyłeś szczęście Steli!

— Cóż wreszcie takiego uczyniłem? Owszem, powiedz, powiedz! — mówił stary wciąż jeszcze spokojnie.

Lecz w miejsce matki odpowiedział Morris. Widać, nie obawiał się już wcale ojca i nie odważał słów.

— Powiem ojcu całą prawdę — odezwał się Morris — wszyscyśmy się rozczarowali z powodu ojca. Myśleliśmy, że kiedy tato porzuci pracę, zabierze się do tego, co czyni każdy szanowany człowiek interesu, tak, jak przystoi to firmie „Lederer and Sons“. Że czas poświęci filantropji, że przystąpi do synagogi, że zajmie się religijnemi sprawami. Ojciec zna wszak język hebrajski, wyznaje się na religijnych zagadnieniach, mógłby więc stać się wybitnym członkiem towarzystwa dobroczynności, do którego należą i inni szanowani kupcy i przemysłowcy, ojciec mógłby stać się znanym i popularnym, jak przystało na firmę „Lederer and Sons“. W ojcu żyją jednak ideje, jakie przywiózł z dawnego kraju, ojciec wciąż jeszcze jest „zielonym“ nie - Amerykaninem. Ociec przebywa ciągle jeszcze na East- Side i zdaje mu się, że to wciąż jeszcze owe czasy, kiedy ojciec był „nihilistą“. Kiedyś byliśmy jeszcze drobnemi i słabemi dziećmi, i nie mogliśmy się bronić, musieliśmy wszystko czynić, jak podobało się ojcu. Teraz nie dopuścimy już tego. Wyrośliśmy, dzięki Bogu. Nie pozwolimy na to, by ojciec okrywał nas hańbą i wstydem. Chciałbym, by ojciec zrozumiał to.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pułk. Dr. JÓZEF MIESES
Naczelny Rabin W. P.

Hands off

Recenzja moja „Żydowskiego Prawa Małżeńskiego", która ukazała się na łamach lwowskiej „Chwili" z dnia 20 lipca br., a która wypadła dla autora niekorzystnie, wywołała u autora zrozumiałą chęć obrony. W tym celu napisał tenże autor odpowiedź i ogłosił w „Nowym Dzienniku" z dnia 2. sierpnia, przed forum nieinformowanem, albowiem czytelnikom „Nowego Dziennika" zareprodukował jedynie b. drobne wyimki odpowiednio spreparowane. Nadomiar złego autor stracił w polemicznym ferworze swoim całkowicie dystans i umiar, miarę i pomiary. Ale o to mniejsza.

Rozchodzi się o pracę rozreklamowaną, na temat ważny i aktualny, której zarzuciłem braki dyskwalifikujące charakter naukowy i objektywnie-rzeczowy.

a) W recenzji obejmującej przeszło 250 wierszy **poświęciłem** jakie 20 (dwadzieścia) **rozważaniom filologicznym**, które miały udowodnić „nieznajomość prymitywną tekstu w oryginale" zapomocą transkrypcji charakterystycznych dla wymowy potocznej w życiu codziennem, odmienne od prawidłowej według zasad gramatyki, stosowanej w nauce. Kto pisze jorisz, zam joresz (spadkobierca), to tak jakgdyby napisał doktór, zam doktor.

Zadanie to powiodło się. Autor przyznał się **do kompletnej nieznajomości źródeł prawa żydowskiego w oryginale, o co właśnie rozchodziło mi się**, gdy w sposób naukowo niezawodny wysnuwałem odpowiednie wnioski z faktów przezemnie zebranych i przedstawionych metodycznie i konsekwentnie. Obecnie uważa się już tylko jeszcze za prawnika uniwersalnego z marką ochronną.

b) Ale czy można rozumieć i stosować należycie terminologję prawniczą zabytków, z całą ścisłością i dokładnością, nie rozumiejąc języka „zabytków prawniczych" kompletnie w najprostszem tego słowa znaczeniu? Nie! Dowodem są „chybki" popełnione przez autora takiej jakości, iż zakrawają wprost na wyjęte z jakiegoś humorystycznego pisma purimowego, na których autor w rozbrajającej niewinności swojej wznosi następnie gmachy „poglądów" własnych, arcywłasnych.

1) Klasycznym przykładem jest **„wino kapłańskie"** przy ślubach **„Noszona przed orszakiem puhar wina z winnic kapłańskich jako symbol dziewictwa (Ket XVI b)"**. Tak pisze autor wyraźnie i dosłownie na str. 63 wiersz 2—4. Co mówić o sumieniu i poczuciu godności człowieka, który śmie zarzucić mi, że go **pomawiam** naprzykład o utożsamianie „terumy" z „winem z winnic kapłańskich", gdy ja przecież zacytowałem dosłownie i wiernie tekst zapodanego — przez autora — źródła talmudycznego Ket 16 b., który brzmi: Kos jajin szel teruma maawirin lefaneha kelemar reuja hajeta zu leechol biteruma. Wyznanie autora, że to są „rzeczy, o których nie myślał", nie może żadną miarą służyć jako okoliczność łagodząca. Wszak (na str. 62) odgrywa to „kapłańskie wino" ważną rolę. Autor pisze tamże dosłownie: „U proroków (Ezech XVI 8) i w sielance Rut (III 9) znajdujemy opis ceremonji ślubnej... Nigdzie niema tu rytuału teokratycznego. Dopiero później, gdy ustawodawstwo talmudyczne nadało faktowi wprowadzenia w dom znamię podniesienia ku sobie (nisuin) i święcenia (kiduszin), pojawiają się przy ślubach **pierwsze pierwiastki religijne mianowicie kapłańskie wino i benedykcje"**.

2) Autor pisze na str. 66, wiersz 8 i następne: „Rzecz o zaręczynach należałoby przedstawić przed materją o zawarciu ślubu. Wbrew faktycznej chronologji omawiamy ją dopiero tutaj, gdyż **na zaręczyny składały się tesame pierwiastki materjalne i formalne, które tworzyły akt ślubu. Dla zrozumienia zatem instytucji zaręczyn należało z konieczności przedstawić znamiona ślubu małżeńskiego"**. Pytam się czy to prawda? W tym „duchu" opracowany jest cały dział o powstawaniu małżeństwa na dziesiątkach stronic. Nonsens na nonsensie. Zarzuciłem, iż ponieważ obecnie za czasów naszych od szeregu wieków następują „zrękowiny" czasowo razem z uroczystością „ślubu" lub raczej „wesela", autor sądząc, iż to tak właściwie było odwiecznie, skonstruował sobie nowy stan samoistny „erusin" jako odpowiadający zaręczynom już w okresie talmudycznym, podczas gdy np. verba sollemnia: Hare at mekuddeszet (autor pisze mekkudeszet) itd., stanowiące de facto zaręczyny kiddusin, wypowiedziane przez mężczyznę, są (słowami autora Żyd. Prawa Małż.) **formą, względ. sposobem** zawarcia **małżeństwa**, vide str. 40.

Zatem zarzucałem właśnie, iż nie umiał autor rozróżnić między zaręczynami (kiddusin), a ślubem, wprowadzając „erusin", jako osobną instytucję, zaś włączając kiddusin do „ślubu", jako istotną część składową. W tem rzecz.

3) Tak figuruje akt zaręczynowy (sztar), por. str. 51, jako „dokument ślubny" (sztar) obok „zapisu ślubnego (Ketuba)".

Albo 4) takie dictum na str. 67: „W czasach potalmudycznych **zewnętrzna forma erusin** polegała na tem, że parę narzeczonych sadowiono obok siebie, a narzeczony recytował przepisane **błogosławieństwa zaręczynowe** (birchat erusin) (Ket VIII a). Była to forma uroczysta, która mogła także **polegać na wzajemnej zamianie pierścionków. Jakąkolwiek była ich forma,** nie mają erusin... znaczenia niewiążącego"... Nonsens!

5) Autor Żyd Prawa Małż, identyczny z autorem „prac i artykułów treści religijnoznawczowolnomyślicielskiej", ogłoszonych w Wolnomyślicielu Polskim i i., a wymienionych na str. 271 przez niego samego, pisze np. na str. 48 dosłownie: „Kobieta traktowana w biblji jako część inwentarza swego pana (baal), jest tam bezwolnym i biernym przedmiotem transakcji. W przeciwieństwie do męża (baala) jest „posiadaną" (beula). Modyfikacja rabiniczna polega na tem, że przedmiot ten, który już w biblji należał do kategorji rzeczy uświęconych, uzyskał osobowość prawną". Bez komentarzy!

6) Autor tłumaczy „konsekwentnie" zwrot: en iszsza makna et naisza... przez: Kobieta **nie sprzedaje się za niższą kwotę, aniżeli za perutę, jakgdyby tu brzmiało mocheret**, str. 47.

7) Dlatego powstała koncepcja o znaczeniu nisuin—podniesienie ku sobie, str 49, w 5, str. 62, w 13., a to gwoli „teorji" o poniżeniu kobiety w Izraelu wedle biblji, tj. Pisma Świętego, Quoderat demonstrandum.

8) Dlatego opowiada autor na str. 61, w. 5 od dołu, jak to „**dopiero po uczcie i przyjęciu podarunków spieszy młody małżonek jako baal w koronie ślubnej po swoją żonę**", — „u zamożnych uczta weselna przeciągała się do dwóch tygodni" (tamże w 7 od dołu), zresztą pisze tenżesam autor na str. 63, że „udawali się młodzi małżonkowie do osobnej komnaty **małżeńskiej**... a dopiero **potem** następowała siedmiodniowa **uczta** weselna". W rzeczywistości, chodzi tu jedynie o zwykły wieniec, który po hebrajsku nazywa się „atara", jak napisałem w recenzji.

9) To co autor wypisuje na str. 59, że **pierścionek** jest „symbolem, wyobrażającym wprowadzenie w dom i spełnienie pierwszej powinności małżeńskiej", którym „zastąpiono" „trzeci sposób zawarcia małżeństwa" „pokładziny (bia)", jest takie śmieszne, opiera się na tylu fałszywych przesłankach, opiera się na takiej niesłychanej nieznajomości rzeczy, że tu trudno opanować się i dyskutować na serjo.

10) „Jeżeli **teść** nie jest w stanie wypłacić **zięciowi** przyrzeczonego posagu z powodu potem zaszłych klęsk, **zięć nie może z tej przyczyny ukrócać praw swojej żony, a na jej żądanie musi jej dać list rozwodowy"**... (str. 178 w 3 od dołu sqn.) A więc sądzi **prawnik**, iż to jest przepis w obronie kobiety, której ojciec nie jest w stanie dać posagu w umówionej wysokości, ażeby ona mogła otrzymać **na żądanie swoje** rozwód od męża. Risum teneatis amici.

Naturalnie ma się rzecz całkiem inaczej. Jak wynika jasno i wyraźnie ze źródła tej normy (Ket 109 a), chodzi tu nie o męża i żonę już po ślubie, lecz o dwoje „zrękowionych" tj. złączonych zapomocą kiddusin, w którym wypadku chodzi o rozwiązanie tego interimistycznego stadjum, albo przez pobranie się, albo też przez rozwiązanie w drodze „zwolnienia" o kenos, o petor. Tożsamo mówi Eb. Haez. § 52 również jasno i wyraźnie, zaś R. Mojżesz Iserles w glossie swojej tamże specjalnie podkreśla.

c) Do tegosamego rzędu tworów własnych oryginalnych, należy dystynkcja między **„szigaon"** na określenie osób **szalonych** (Eb. ez. XLIV 1. 2)" na str. 88, a **„szoteh"** = „osoby głupkowate, zidjociałe" na str. 89. W rzeczywistości istnieje tylko jeden termin w talmudzie, względnie w literaturze prawniczej, a mianowicie: szoteh = mente captus, zaś szigaon (rzecz. oderwany) jest wyrażeniem starohebrajskiem używanem w mowie potocznej i to zresztą nigdy o człowieku in concreto, ku czemu służy meszugga.

Próbki powyższe wystarczyłyby w zupełności dla udowodnienia zupełnego braku przygotowania autora do napisania poważniejszej pracy o charakterze naukowym z dziedziny prawa przynajmniej żydowskiego. Frazesy, koncepcje, hipotezy własne, oryginalne, wypowiadane śmiało, **odważnie, z pewną siebie** miną znawcy, — nie mogą zastąpić **wiadomości**, nie mogą przesłonić próżni.

Ale mało **że** autor pisze o rzeczach, o których nie wie nic pozytywnego. Wierny sobie zwalcza judaizm w sposób niedopuszczalny, bo przemycając wywody polemiczne do tekstów prawniczych, gdzieby się nikt tego nie spodziewał. I ta to okoliczność spowodowała mnie do wystąpienia, celem odsłonięcia tej tajemnicy i przestrzeżenia przed tym koniem trojańskim. Ona skłoniła mnie do stwierdzenia braków istotnych tej pracy pseudonaukowej, „chybek" wywoływujących uśmiech, ale też i refleksje na temat sytuacji wiedzy judaistycznej. Coś analogicznego np. w prawie kanonicznem jakiegokolwiek wyznania czy społeczeństwa innego byłoby wprost nie do pomyślenia.

d) Autor na str. 214 pisze, że „dziś jeszcze przestrzega 200 miljonów ludzi, „żyjących w stosunkach kulturalnych", przyczem autor wyraźnie zastrzega(!) się, że „bynajmniej nie wchodzi w tem miejscu w pytanie, czy obrzezanie znajduje obecnie jakieś rozumne uzasadnienie".

e) W ustępie „Pochodzenie cudzoziemskie" pisze autor np.: (na str. 134) Poczucie wybrańtwa i wyłączności u niektórych fanatyków reagowało nawet przelewem krwi; (str. 195) „Już na pustyni przyłączyła się do Hebreów pstra zbieranina, najrozmaitszych ludów; (str. 136) Snać Hebreowie, zwłaszcza oświeceni, nie traktowali zbyt poważnie swego wybrańtwa"; (str. 137) Tak tedy, prawo i jego najbardziej miarodajna wykładnia w osobach proroków stały na straży odrębności i sprzyjały związkom endogamicznym". C'est le ton, qui fait la musique.

f) W recenzji swojej zapytałem się autora Żyd. Prawa Małż. „jakiem prawem napisał, no i wydrukował, o co właśnie chodzi, na str. 141 nigdzie nie praktykowany sposób obchodzenia się z tym, który ożenił się z nieżydówką, niepodawając przytem żadnego źródła, ani też nie zaznaczając przynajmniej, że czegoś podobnego nigdzie nie praktykuje się". Na to pytanie również nie odpowiedział pan autor w odpowiedzi swojej. A jednak napisał nie mniej i nie więcej, we „wykładzie", jak że „takiego, który żeni się z nieżydówką w pewnym okresie przykuwa się do ściany w przedsionku synagogi, a przechodzący przeklinają go i opluwają".

g) Jako rys znamienny i bardzo charakterystyczny dla tego rzucania tezami niby piłką bez poczucia odpowiedzialności za słowa wyrzeczone niech posłuży jeszcze pogląd autora, że zarządzenie, iż w przypadku gdy żona umiera bezdzietnie w pierwszym roku po ślubie posag i wyprawa mają wracać do ojca — „powstało pod wpływem nie(!) **bardzo wzniosłego, a prawniczo mało przekonywującego punktu widzenia rzymskiego"**, (patrz str. 180).

Jeżeli ktoś skonstruuje fałszywy elaborat filozoficzny i gmach zapadnie, może to ewentualnie nie być tak bardzo szkodliwem, jak wadliwość w konstrukcji np. mostu. W prawie, jak w naukach ścisłych wogóle niema miejsca dla fantazji, dla tworów bujnej wyobraźni, nie liczącej się z żelazną rzeczywistością, z faktami niezbitemi a bijącemi w oczy mocą niepokonaną. A gdy dojdzie do tego jeszcze tendencyjność, uprzedzenie nasadzające okulary swoje?

Si tacuisses philosophus mansisses.

Koniec pojedynków

Z wielkiem uznaniem powitać należy inicjatywę wybitnych działaczy i działaczek społecznych, którzy przy współdziałaniu całego szeregu instytucyj stworzyli „Ligę reformy postępowania honorowego". Protektorat nad Ligą objął pierwszy prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, a przewodniczącym jej obrano prokuratora Najwyższego Sądu, Jana Gumińskiego, który też opracował projekt nowego kodeksu honorowego.

Po ostatecznem ustaleniu przez innych członków Ligi, kodeks został ogłoszony i oddany do użytku publicznego. Charakterystycznemi cechami tego kodeksu jest **zniesienie pojedynków jako formy satysfakcji honorowej**, zrównanie praw i obowiązków kobiet i mężczyzn w zakresie odpowiedzialności honorowej oraz usunięcie tych wszystkich zasad i przepisów, które są sprzeczne z duchem czasu. Nowy kodeks zostawia jak najszersze pole działalności dla sądów honorowych, nie krępując ich żadnemi bezmyślnemi paragrafami.

W ten sposób nasze życie prywatne i życie publiczne zostało uwolnione od zmory głupstwa, która tak długo ciężyło nad nami, w postaci pojedynku. Trzeba tylko, aby każdy obywatel starał się ten nowy rozumny kodeks honorowy wprowadzać w praktycznem zastosowaniu i uważać go za jedynie obowiązujący.

Zachwiane stanowisko Curtiusa?

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

„Dlaczego Curtius milczy?“ — pod takim ty tułem przyniosła onegdajsza „Vossische Zeitung“ telegram swego paryskiego korespondenta. Organ demokratów denerwuje się z powodu milczenia ministra, odpowiedzialnego za kierunek polityki zagranicznej, którą kto inny — t. j. Treviranus — uprawia tak pilnie z nieograniczoną wolnością i szkodą dla stosunków niemiecko—francuskich. „Der nationale Sozialist“ zapowiada ustąpienie Curtiusa. Wedle niewiarygodnie brzmiących informacyj tego dziennika ma go wkrótce zastąpić Treviranus (?); idzie o zrealizowanie nowego kursu: frontu antysowieckiego po porozumieniu się z Polską (?). Kierunek ten ma popierać katolickie centrum z polecenia Watykanu. Powyższa wiadomość jest jedną z tych kaczek dziennikarskich, od których roi się w czasie wyborów. Prawdą jest jedynie to że w ostatnich czasach mnożą się ataki przeciw Curtiusowi nietylko ze strony prawicy, ale i zwolenników polityki spełniania.

Ci ostatni przerażeni są niekorzystnym zwrotem w stosunkach niemiecko—francuskich. Od chwili opróżnienia Nadrenji uległy one — zamiast odprężenia — silnemu zaostrzeniu. Ewakuacja stworzyła moment psychologiczny, którego znaczenia nie docenia się: poczucie mniejszego bezpieczeństwa u Francuzów. Napady na separatystów, sprawa Cuveliera, wzrost sił nacjonalistycznych i wojownicza mowa Treviranusa podsyciły tę obawę. Zwolennicy polityki spełniania konstatują, że wypadki ostatnie nadozarpały silnie misternie i z wiekim trudem snutą nić porozumienia dwu narodów. — Mowa Treviranusa „znalazła zagranicą echo wprost katastrofalne“. — pisze znany tygodnik „Die deutsche Republik“, wydawany przez Wirtha. — „Czy Treviranus... jest w stanie pojąć, że wszystkim fanatycznym obrońcom traktatu wersalskiego dał w ręce wyborną amunicję...?“ — czytamy w poczytnym tygodniku „Die Hilfe“ Takie ukształtowanie sytuacji politycznej odbiera zwolennikom polityki Stresemanna wiele argumentów i osłabia ich siłę w walce wyborczej. Nie dziw więc. że domagają się od Curtiusa większej aktywności, zaprzestania milczenia. Zależy im naturalnie na podkreśleniu pokojowych tendencyj polityki niemieckiej.

Coraz silniejsze są tarcia między Curtiusem a Schielem. Protekcjonistyczna polityka wysokich ceł wpłynęła w wielkiej mierze na nieprzychylne stanowisko wielu państw, sąsiadujących z Niemcami. Wojna o masło z Finlandją. Holandją, przejściowe bojkoty — oto jej skutki. Niemcy obawiają się utraty wpływów wśród państw bałtyckich, i wiedzą dobrze, że konferencje agrarne w Sinaja i w Warszawie pozostają w pewnym związku z polityką Schielego. Coraz silniej uwydatnia się przeciwieństwo między celami polityki, szukającej zgody gospodarczej z sąsiadami a egoistycznemi zamiarami wielkich agrarjuszy, którzy pogrzebali wyniki pracy Curtiusa i rządu polskiego: układ likwidacyjny i traktat handlowy. Te układy miały zapoczątkować zbliżenie się gospodarcze Polski i Niemiec. Teraz tarcia występują nawet w stosunku do krajów, które popierają cele polityki niemieckiej.

Wobec nacisku prawicy konserwatywnej i zarzutów, jakie opinja demokratyczna stawia Curtiusowi, stanowisko jego nie wydaje się całkiem mocne. Najbliższe dni przyniosą zapewne jakieś wyjaśnienie sytuacji tego następcy Stresemanna. *(s.)*

Berlin, 21 sierpnia

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **OPERA I OPERETKA.** Dziś w sobotę „Żydówka“ opera Halevy'ego w 5-ciu aktach, w której będziemy mieli możność usłyszenia przepięknej tej opery pod batutą gościnnie występującego kapelmistrza oper polskich i zagranicznych Tadeusza Mazurkiewicza. W niedzielę „Faust“ znana opera Gounoda z gościnnym występem znakomitej Liljany Zamorskiej w partji Małgorzaty. W partji Mefista znany basista opery warszawskiej Roman Wraga. Partję Fausta odśpiew p. Szymonowicz, Wlentym będzie p. Płoński. Przy pulpicie znakomity kapelmistrz Tadeusz Mazurkiewicz, który występem tym pożegna się z krakowską publicznością. Niedzielną popołudniówkę, ostatnią w tym sezonie po cenach zniżonych wypełni melodyjna, przepiękni wystawiona operetka „Róże z Florydy“ Falla, w mistrzowskiej instrumentacji E. Korngolda.

— **OTWARCIE NOWEGO SEZONU w TEATRZE** W dniu 29 bm. odbędzie się inauguracja nowego sezonu w teatrze im. J. Słowackiego, „Kordjanem“ Słowackiego, w inscenizacji T. Trzcińskiego. W sobotę 30 bm druga premjera nowego sezonu „Niebieski lis“ Herczega, w reżyserji M. Jednowskiego z pp. Bednarską, Jaroszewską, Hierowskim, Jednowskim i Pawłowskim.

— **I ZNÓW GRA „BAGATELA“** I znów gwarno i rojno będzie w tej wytwornej sali, z której przemawia do nas tradycja teatralna pierwszej marki. Dyrekcja, chcąc nawiązać przerwaną czasowym okresem kina nić, skupiła dokoła wytrawnego kierownictwa, spoczywającego w rękach dyrektora J. Grodnickiego, kierownika muzycznego T. Sygietyńskiego, kierownika działu baletowego T. Aleksandryjskiego i kierownika działu dekoracyjnego i kostjumowego B. Rysiewskiego pierwszorzędny zespół rewjowy w osobach pp. Eli Burbianki, Bronki Nobisówny, Zuzi Łosińskiej, Marji Hryniewicz, B. Mierzejewskiego, Poli Sobienieckiej, M. Winklera, M. Daneckiego, W. Sowińskiego R. Niewiarowicza, St. Sielańskiego i innych. Inauguracyjne przedstawienie rozpocznie sezon teatralny w dniu 29 bm. tj. w piątek rewja: „ I znów gra Bagatela“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota 23. VIII. „Żydówka“

Niedziela 24. VIII. popoł. „Róże z Florydy“ (ostatnie przedstawienie po cenach zniżonych, wieczór „Faust.

KOLOROWE CHODNIKI ULICZNE Z GUMY.

W Ameryce coraz bardziej wchodzą w użycie kolorowe chodniki uliczne rozpraszające szarą jednostajność tła ulicy. Ostatnio zaczęto używać do tego celu zamiast odpowiednio zabarwionego cementu — gumę. Materjał ten okazał się bardzo trwałym stosunkowo nie wiele droższy od cementu a pozatem łatwy jest do barwienia i chodzi się po nim wygodnie, miękko bez hałasu. Bloki gumy w najrozmaitszych kolorach wyrabiane są już masowo i znajdują coraz więcej nabywców.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

NIETAKT WOBEC ŁAWNIKA ŻYDOWSKIEGO W WARSZAWIE

Z okazji pobytu delegacji paryskiej Rady Miejskiej w Warszawie otrzymało prezydjum Magistratu i Rady ordery francuskiej Legji honorowej. Ordery te otrzymali wszyscy członkowie prezydjum, oprócz jednego prezydenta Bnej Brith w Warszawie i wiceprezesa Rady Miejskiej p. Maurycego Meisla. P. Meisel jest zasłużonym działaczem komunalnym i od wielu lat zajmuje kierownicze stanowisko w zarządzie miasta Warszawy. Prawdopodobnie ktoś z endeckich włodarzy w Magistracie pominął nazwisko Meisla przy przedstawianiu spisu prezydjum magistratu rządowi francuskiemu.

KONGRES DLA ZWALCZANIA HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Za kilka tygodni odbędzie się w Warszawie międzynarodowy Kongres dla zwalczania handlu żywym towarem. Już obecnie czyni się wielkie przygotowania na ten kongres. Należy pamiętać, że na miejsce Kongresu wybrano właśnie Warszawę, albowiem Polska stanowi jedno z głównych centrów tego handlu. Trzeba przyznać, że handel żywym towarem pochłania najwięcej ofiar wśród ludności żydowskiej. Przyczyny są rozmaite, ale główną przyczyną jest łatwość i prymitywne formy żydowskich ślubów rytualnych. Tę łatwość wykorzystują handlarze żywym towarem, zawierają śluby rytualne i wywożą dziewczęta z Polski. Kongres warszawski będzie zajmował się obszernie tą sprawą, a specjalny delegat żydowski wygłosi referat na ten temat Ministerstwo sprawiedliwości ma podobno wydać wkrótce ustawę, na mocy której śluby rytualne nie mają żadnej wartości prawnej.

ZJAZD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

W myśl uchwały komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz wobec niejednokrotnie wyrażanych życzeń skoordynowania działalności w poszczególnych placówkach PCK., odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach września br. zjazd prezesów szefów sanitarnych okręgów P. CK. Tematem obrad zjazdu będzie ustalenie organizacji szkolenia i ekwipowania drużyn ratowniczych, jako zasadniczego zadania PCK., ustanowienie całego aparatu wykonawczego zarządów okręgowych itp. Zjazd zajmie się również omówieniem współpracy Polskiego Czerwonego Krzyża z władzami rządowemi, samorządowem., oraz instytucjami społecznemi w zakresie pogotowia sanitarnego.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Onegdaj policja warszawska wkroczyła do lokalu centralnego Związku zawodowego pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, przy ul. Nowolipie Nr. 14 m. 3, gdzie zastano 108 osób, odbywających zebranie. Wszystkich obecnych wylegitymowano poczem 55 osób zwolniono, a 53 osoby zatrzymano, celem prowadzenia dalszego śledztwa. Wstępne badania wykazują, że w lokalu przy ul. Nowolipie Nr. 14 odbywało się zgromadzenie komunistyczne W chwili wkroczenia policji zebrani poczęli niszczyć przez darcie liczne notatki partyjne. Mimo to zdołano w całości jeszcze znaleźć kilkadziesiąt numerów wydawnictwa Związku młodzieży komunistycznej „Pionier“, bloczki międzynarodowej Organizacji pomocy rewolucjonistom (M. O. P. R.) i rezolucje centralnego komitetu partji komunistycznej w odbitkach maszynowych. Między innemi zatrzymano członka Związku młodzieży komunistycznej, komitetu „Powiśle“, Ryszarda Kalinowskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Królewskiej Nr 49, który na widok policji usiłował ukryć pod parapetem okna rękopisy partyjne i sprawozdania z obchodu pierwszego sierpnia w Warszawie.

UKĄSZONA PRZEZ ŻMIJĘ

W lesie pod Markami, w pobliżu Warszawy żmija ukąsiła 14-letnią Wandę Misiewiczównę. Pomimo zastrzyku przeciwjadowego stan dziewczynki budzi poważne obawy.

ZGON 21 OSÓB ZATRUTYCH GRZYBAMI

Pomorze i część Wielkopolski nawiedziła wprost klęska wypadków śmiertelnych spowodowanych spożyciem jadowitych grzybów. W ciągu ostatnich 10 dni zmarło 21 osób, które naczyły się grzybami.

UCIECZKA SOŁTYSA PO DEFRAUDACJI 8.000 ZŁ.

Ze wsi Wołkowyje w pow. dubieńskim zbiegł sołtys, Krupiec, sprzeniewierzywszy 8,000 zł. z funduszów podatkowych.

PRAWDZIWY WISIELCZY HUMOR — W TRAGICZNEJ PRAKTYCE

„Wiszę tu od 6-go kwietnia!“ Taki napis wykaligrafowany na dużej tekturze znaleziono na wisielcu przypadkowo odkrytym w lesie pod Sławięcicami na Śląsku Opolskim. Zwłoki wisielca rozkładały się już, gdy odkryły je w gąszczu letniczki, zbierające grzyby. Desperat sam podał we wspomnianem piśmie powód zgonu, pisząc na tekturze: „Ktokolwiek znajdzie tę kartę, nich doniesie policji. Wiszę tu od 6-go kwietnia Pozdrawiam wszystkich. W. B. B. z Zabrza“ Przypadek dopomógł, że śmierć jego nie przeszła bez wieści i zostawiona tektura jeszcze była czytelna.

[illegible]IM BLOCH (Wiedeń).

Wizyta u Augusta Rohlinga

Wielu czytelników zdziwi się zapewne, słysząc, że Rohling jeszcze jest wśród żyjących! A wielu innych napewno nie wie, co w tem jest ciekawego i kim jest ów Rohling, którego nazwisko było przed 60 laty na ustach każdego Żyda, a którego wielki proces z Drem Sz. Blochem, redaktorem znanej „Oesterreichische Wochenschrift“ interesował cały świat żydowski we wszystkich skupieniach. Zajmijmy się więc na początku w kilku słowach osobistością Rohlinga i naszym stosunkiem do niego.

August Rohling może się uważać słusznie za jednego z ojców nowoczesnego antysemityzmu Europy, jednego z pierwszych w działalności agitacyjnej przeciwko Żydom po kryzysie liberalizmu europejskiego. Poprzedził go nieco tylko berliński Stecker, ale ten już dawno zmarł. Dziś liczy Rohling 92 lat, należy przeto do najstarszych antysemitów. Teodor Fritsche, redaktor „Der Hammer“ w Lipsku, chlubiący się tym „tytułem“ nie ma do tego prawa, liczy bowiem tylko 72 lat.

Przed 60 laty był Rohling kanonikiem i profesorem teologji katolickiej na uniwersytecie w Pradze. I wtedy zaczął siać ziarno nienawiści do Żydów, które wydało rychło plon. Rohling może ten plon oglądać. Zdaje się, że on sam nie przypuszczał, jak dalece „dzieło“ jego zostanie uwieńczone sukcesem, zwłaszcza, że sam poniósł klęskę w procesie z Blochem i utracił posadę i swoje wysokie stanowisko. W owych czasach oficjalna Austrja wstydziła się jeszcze antysemityzmu ale Rohling utorował drogę Karolowi Luegerowi, który wzniósł się na falach antysemityzmu i dwukrotnie został obrany burmistrzem Wiednia. Za pierwszym razem nie chciał cesarz Franciszek Józef zatwierdzić jego wyboru, ale drugim razem był zmuszony uznać „wolę ludu“ i odtąd antysemityzm opanował we Wiedniu wszystkie wyższe sfery.

Przed 60 laty był Rohling młodym księdzem, pełnym siły żywotnej. Nagle ukazał się na arenie z książką „Der Talmudjude“ która wywołała wielkie poruszenie. Dr Bloch odważył się i wystąpił przeciwko niemu z ostrą polemiką, nazywając go głupcem, kłamcą i oszustem. Sprawa oparła się o sąd, a proces, podobnie jak proces Dreyfusa w swoim czasie zainteresował całą Europę. A najwybitniejsze pisma poświęcały mu swoje szpalty. Dr Bloch wsławił się tym procesem, a społeczeństwo żydowskie otaczało go czcią.

Tylko niewielu współczesnych a żyjących jeszcze pamięta wszystkie szczegóły tego zdarzenia, albowiem wiele z nich poszło w zapomnienie w ciągu lat. Także akta procesu uległy zniszczeniu w czasie pożaru w wiedeńskim pałacu sprawiedliwości w lipcu 1927. Atoli sędzia i poseł do parlamentu Dr Józef Kopp (chrześcijanin) wydał zaraz po ukończeniu procesu osobną książkę o jego przebiegu, która służy za autorytatywne źródło historyczne w tej sprawie obok „Pamiętników“ samego Blocha. Szczegóły tego zdarzenia przedstawiają się w streszczeniu następująco:

W Pesach 1870 roku pojawiła się w Monastyrze książka „Der Talmudjude“, a w niej mnóstwo cytatów z Talmudu i późniejszej literatury rabinicznej niepochlebnych dla żydostwa. Jej autor, August Rohling, nie czerpał tych cytatów ze źródeł perwszej ręki, albowiem nie umiał ich nawet czytać, lecz przepisał je z ohydnej nazwy: „Żydostwo w swojej nagości“, która się ukazała w XVII stuleciu. Rohling streścił tę książkę w sposób popularny, a przytem przekręcił własnowolnie te miejsca, które nawet Eisenmenger należycie komentował. Ponieważ zaś książka Eisenmengera znajdowała się wów czas wyłącznie w rękach uczonych fachowców, którzy mogli zbadać jej treść i poddać analizie jej prawdziwość, to dzięki pracy Rohlinga stała się ta książka ludową, dostępną dla każdego także niefachowca, a nawet prostak mógł ją czytać. I zaprawdę książka Rohlinga rozpowszechniła się wielce w owym czasie, tak, że w roku 1880 wyszło jej dziesiąte wydanie

Dwaj uczeni chrześcijańscy, uzbrojeni w duże wiadomości, słynni orjentaliści, Franz Delitsch i August Winsche wystąpili przeciwko Rohlingowi i zaatakowali go w ostrych artykułach, dowiedli mu ignorancji, tendencyjnych fałszerstw i wtedy zachwiała się „naukowa“ podstawa „Żyd Talmudu“. Rohling pozostał niemal jegyny, całkowicie osamotniony na polu walki naukowej. W Niemczech i w Austrji drwili z niego uczeni i wyrażali się o nim z pogardą. A tcii nagle przyszła mu w pomoc — polityka. Obóz klerykalny znalazł w nim doskonałe narzędzie da swych celów. Podnosił go pod niebiosa, nazwał „odsłaniaczem żydostwa“ i Rohling stał się ulubieńcem arystokracji a nawet dworu cesarskiego, chociaż na dworze rychło sam potknął się, a słońce jego szybko zaszło.

W roku 1883 ogłosił Rohling nową broszurę p. t. „Moje odpowiedzi do rabinów“, a do niej dołączył także rozdział uzasadniający mord rytualny. Dla tego celu przytoczył werset z księgi „Zohar“ i „Sefer Halikutim“, zapomocą których pragnął dowieść, że Żydzi używają krwi chrześcijańskiej. Wówczas wystąpili przeciwko niemu znomu teolodzy chrześcijańscy i wykazali mu oszustwa i fałszerstwa. Nawet Paul de la Garde, profesor uniwersytetu w Göttingen, znany z antysemityzmu oświadczył, że gotów jest zjawić się przed sądem i stwierdzić, że dla niego jest rzeczą jasną, iż Żydzi nigdy nie używali krwi ludzkiej dla swych potrzeb religijnych.

W owym czasie zakończył się na Węgrzech proces o mord rytualny znany pod nazwą procesu Tisa—Eslar, w którym walczył przeciwko strasznemu oskarżeniu wprost z bohaterstwem jeden z nielicznych sprawiedliwych wśród narodów świata, prof. Masaryk, obecny prezydent republiki czechosłowackiej. (Jeden z oskarżonych „Szochet“ i jeden ze świadków oskarżenia Maurycy Scharf zmarli przed kilku tygodniami). Rohling wystosował list do prezesa sądu, że gotów jest złożyć przysięgę na roz prawie, iż Żydzi używają krwi chrześcijańskiej dla swych potrzeb religijnych. Wówczas wystąpił Dr Józef Samuel Bloch, ówczesny rabin gminy Florisdorfu pod Wiedniem w piśmie „Wiener Morgenpost“ z silnym i ostrym artykułem, w którym nazwał Rohlinga głupcem i ignorantem, kłamcą i oszustem, gotowym do fałszywej przysięgi. Równocześnie zażądał od Rohlinga, by go pociągnął do odpowiedzialności sądowej za tego rodzaju „oszczerstwo“. Rohling nie miał innej drogi, a może zachęcali go jego przyjaciele z pośród arystokracji katolickiej. Wniósł więc skargę przeciwko Blochowi do sądu karnego. W międzyczasie został Bloch wybrany posłem do parlamentu austrjackiego (w miejsce zmarłego słynnego gaona rabi Szymon Sofer), wobec czego był nietykalny wedle ustawy imunitetowej posłów do parlamentu austrjackiego. Atoli Bloch nie chciał skorzystać z tego przywileju i wniósł prośbę do prezydenta parlamentu, by wyłączył go w tym wypadku z ochrony parlamentu. Prośbę jego spełniono, chociaż nie bez trudności, albowiem był to wypadek bez precedensu. Wkońcu odbył się proces, który skupił największe zainteresowania wszystkich społeczeństw Europy.

Papież nakazał co pewien czas składać sobie sprawozdania z przebiegu procesu. Proces wzbudził zainteresowanie wśród arystokracji katolickiej i na dworze cesarskim. Po długich wywodach adwokatów obydwóch stron zamianował sąd dwóch wybitnych uczonych Teodora Neldke i Augusta Winsche rzeczoznawcami w procesie. Ci przetłumaczyli i komentowali pod przysięgą blisko 400 cytatów, a ich orzeczenia obaliły wszelkie sądy Rohlinga, a wszystkie jego cytaty okazały się fałszerstwami tendencyjnemi i dokonanemi ze złej woli. Rohling widząc, że upadek jego zbliża się, pospieszył się i cofnął skargę przeciwko Blochowi zanim jeszcze sąd przysięgłych wydał wyrok. A rabin Bloch wyszedł uniewinniony.

Ten krok Rohlinga skompromitował go w całym świecie. Nawet jego zwolennicy i wielbiciele opuścili go. Część z uznania dla prawdy, większość — ze wstydu. Cesarz Franciszek Józef, człowiek prosty i miłujący prawdę, nie uznał go więcej godnym stanowiska profesora na uniwersytecie i zmusił go do dymisji. Reszty dokonał Watykan, który odebrał mu święcenia kapłańskie, tak, że rychło Rohling zeszedł z areny.

Atoli po dzień dzisiejszy antysemici niemieccy czerpią pełną dłonią i zatruwają lud nienawiścią posianą przez Rohlinga. A nienawiść ta wyrasta co pewien czas od nowa. Książka Artura Dintera „Promienie światła z Talmudu“ została napisana na podstawie książek Rohlinga, a nawet „narodowi“ Niemcy, protestujący przeciwko twórcy religji chrześcijańskiej z powodu jego żydowskiego pochodzenia opierają się mimo to zawsze na pismach Rohlinga i przytaczają dowody z książek tego uczonego katolickiej.

Przed niedawnym czasem miałem sposobność rozmawiać z pewnym znanym uczonym katolickim, przeciwnikiem antysemityzmu i to z punktu widzenia religijno-katolickiego. Rozmowa przeszła na Rohlinga. Wyraził wówczes przekonanie, że Rohling, który jeszcze żyje, zapewne żałuje swoich czynów. Powzięliśmy postanowienie, że zwrócę się do Rohlinga wprost w tej sprawie. Może, stojąc nad grobem, żałuje dawnych czynów i przyzna się do grzechu i błędów.

Napisałem list do Rohlinga, a on oznaczył mi termin rozmowy w jego miejscu pobytu, w pięknym Salzburgu. Po wojnie przyjął bowiem Rohling obywatelstwo austrjackie i w Salzburgu żyje samotny i opuszczony. Otrzymuje pensję 170 austrjackich szylingów na miesiąc, a córka jego brata prowadzi mu gospodarstwo.

Z niepokojem w duszy wchodziłem na schody prowadzące na trzecie piętro i wszedłem do małego pokoju. Sprzęty wskazują na mieszkańca bardzo ubogiego. Przedemną siedział August Rohling. Zbytecznem było przedstawianie się.

— Czy pan jest synem Dra Blocha? — rzekł i podał mi serdecznie rękę.

— Nie jestem ani synem, ani jego krewnym, tylko jednym z jego wielbicieli — odparłem.

— A co on teraz porabia ? — zapytuje Rohling.

—Zmarł jeszcze w roku 1923 — odparłem.

— Szkoda, szkoda! — zawołał Rohling — jego cierpienia i kary są teraz wielkie.

— Dlaczego pan tak sądzi?

Na to usłyszałem naiwną odpowiedź:

— Albowiem nie umarł chrześcijaninem.

(„Haolam“) C. d. n.

RADJO

Sobota, 23 sierpnia.

Kraków (313). 11'40: Przegl. prasy (PAT) 11'58: Sygnał czasu, hejnał, program. 12'10: Gramof. 13: Kom. meteor. 15'15: Kom. gosp. 16'15: Gramof. 17'35: Odczyt pt. „Genjusz a choroba umysłowa“ — wygł. dr. T. Frąckowiak, 18: Dla dzieci „Wiktorek żeglarzem“ 18'30: Koncert dla młodzieży. 19: Rozmait. Komun. 19'20: Przegl. polit. zagr. ub. tyg. Dr. J. Reguła. 19'45: Kom. roln. 20: Dziennik prasowy, 20'15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Straus Rubinstein), 22: Fejet. („Piękne nasze niwy sioła“), komun. 22'30: Gramof., 23: Muz. tan. 24: Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 18'30, 20'15: Muz.

Katowice (408,7). 12'05: Gramof. 13: Kom. met. 16: Kom. gosp. 16'20: Gramof. 17'35 Skrz. pocztowa i opowieść (p. Kraków) dla dzieci, 18: Koncert dla dzieci. 19: Odcinek powieści, 19'15: Rozmait. 19'30: „Poprzednicy radja — wygł. prof. dr. Wilkosz. 20: Intermezzo muzyczne 20'15: Koncert (p. Kraków). 22: Feljet. 22'15: Kom. meteor 23: Muz. tan

Lwów (385,1) 11'40 — 24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 11'15, 15'15, 20'05 Muzyka

Budapeszt (550) 12'05, 18, 21'45, 22'15: Muz

Königswusterhausen (1635) 16, Muz. 20: kabaret.

Rewolucja chińskiego chłopa

Obecne stadjum chińskiej rewolucji nosi wybitne znamię buntów chłopskich, będących niejako dalszym ciągiem słynnej rewolucji Tajpingów z r. 1860, a bardzo przypominające wojny chłopskie w średniowieczu w Europie.

Powstania chłopskie miały miejsce właściwie już znacznie wcześniej, w roku 1927 w okresie zwycięskiej rewolucji Kuomintangu, były to jednak lokalne ruchy, tłumione z całą bezwzględnością przez armje niezliczonych generałów. Tak np. 20.000 chłopów oblegało dłuższy czas miasto Taming-fu na terytorjum Czang-Czo-Lina, potem wybuchło powstanie w okolicy Pekinu, także w Szantungu rebellowali chłopi ostatecznie pokonani po kilku miesiącach, przyczem padło ich 2.000, a 17 wsi zostało spalonych.

Dopiero obecnie po trzech latach polityki podatkowej rządów „generałów“, a głównie po strasznym nieurodzaju w roku 1929 mamy do czynienia z większem powstaniem chłopskiem. Jeżel uwzględnimy to, iż na 450 miljonów ludności w Chinach przypada przeszło 80 procent na chłopów, zrozumiemy, iż mamy tu do czynienia z wypadkiem ogromnej doniosłości.

Wojujący generałowie ze swemi armjami przeciągają kraj, rekwirując nietylko żywność, bydło, narzędzia pracy, ale nawet ludność. — Chłopów zapędza się do przymusowych robót, każe się im nosić transporty wojskowe, żołnierze zmuszają ich nawet do noszenia swej broni. W ten sposób pozbawia się wieś najzdrowszych ludzi do pracy, zamienia się wolnego chłopa w kulisa, któremu się naogół nic nie płaci. — Chińskie gazety, sprawozdania angielskie, np. książka Labour Conditions in China pełne są opisów tych metod. Czego zaś generałowie nie zdobędą bezpośrednio, to zabierają na drodze podatków.

Formalnie obowiązuje chłopa tylko jeden podatek: gruntowy. Ten pobierają sobie generałowie na kilka lat zgóry, np. w Chili musieli chłopi opłacić podatki do roku 1948, w Szechun do roku 1938, a w jednym z okregów zażądano od chłopów złożenia w ciągu 10 dni podatku aż do roku 1968. Są to oczywiście wypadki skrajne, przeciętnie biorąc opłacili obecnie już wszyscy podatki do roku 1933. Do tych podstawowych podatków dodają poszczególni generałowie nowe, wielokrotnie je przekraczające. Gdy ich chłopi nie chcą płacić, przydziela się im na kwatery żołnierzy, a gdy i to nie pomaga, wieś zostaje spalona. Wojska chińskie liczą w sumie około 4 miljony ludzi, są to przeważnie element ty zdeklasowane, będące na żołdzie i tak długo trzymające się z danym generałem, dopóki on ich może opłacić. Sami zresztą generałowie przechodzą często z jednego frontu na drugi. Tak np. jeden z czerwonych generałów Chu-Te otrzymał z tego tytułu 40.000 dolarów, a słynny wódz lewego rządu Kuo-mintangu w Wuhan Tang Sheng-Chi już w listopadzie 1926 miał ulokowane 400.000 dolarów na swoim koncie. Naogół kilkakrotna zmiana frontu czyni generała majętnym człowiekiem, często lokuje uzyskane pieniądze w ziemi lub w zagranicznym banku i znika z placu boju. Oczywiście, iż za to wszystko płaci chłop.

W takich oto warunkach przyniósł rok 1929 klęskę nieurodzaju,, wywołaną długotrwałą suszą. W najbardziej głodowych prowincjach środkowych Chin (Szensi i Honan) rozpoczął Feng na wiosnę 1930 r. rekwizycę zapasów zboża. Russel, sekretarz amerykańskiej pomocy dla głodnych Chińczyków, opisuje w czasopiśmie „Transpacific“ panujące tam stosunki: „Jednej trzeciej części ludności grozi śmierć głodowa, w kraju panuje tyfus, a tymczasem żołnierze generała Fenga wyciskają z ludności ostatnie miedziaki (chłopi chińscy posługują się miedzianemi pieniądzmi). Feng powiesił 6 lokalnych urzędników, a 18 wtrącił do więzienia za to, iż nie ściągnęli z ludności nałożonych podatków. Dla ratowania życia sprzedawali chłopi inwentarz bydło, a wkońcu kobiety i dzieci po 20 dolarów (do fabryk)“.

Na zakończenie jeszcze parę słów o chaosie walutowym, panującym w kraju. Chińczycy w miastach posługują się srebrną monetą, a wiadomo, iż wartość srebra spadła ostatnio do nienotowanej od stu lat granicy. Ponadto każdy z generałów wydaje własne papierowe pieniądze, którym na terenie swej władzy nadaje wysoki zawsze kurs. W tej chwili krąży po kraju 20 różnych dolarów chińskich. Jestto źródło nowych nadużyć przy ściąganiu podatków.

Złodziej i oszust w roli adwokata

Niezwykłe koleje życia aferzysty egipskiego

Murat Ali bej był niedawno temu najbardziej wziętym i cieszącym się dużem powodzeniem adwokatem w Aleksandrji, a równocześnie ulubieńcem najbardziej wytwornego towarzystwa. Dziś natomiast siedzi za kratkami jako więzień śledczy, bardziej popularny niż przedtem, lecz popularność tę zawdzięcza on swej burzliwej przeszłości. Okazało się, że najdroższy adwokat aleksandryjski nie jest wogóle adwokatem i prawnikiem, lecz *najzwyklejszym oszustem*, który wystąpił w roli obrońcy na podstawie sfałszowanego dyplomu. Nie to jednak wzięto mu za złe. Największe oburzenie wywołała wiadomość że „adwokat“ Ali bej jest w rzeczywistości jednym z najbardziej niebezpiecznych włamywaczy, jacy kiedykolwiek pojawili się na wybrzeżu Afryki. *Poszukiwały go bezskutecznie policje całego świata przez okrągłe 20 lat.*

W roku 1910 Murat Ali bej był skromnym i wiele obiecującym urzędnikiem bankowym w Kairze. Ze strony przełożonych przepowiadano mu świetną karjerę, co zresztą się też ziściło, jednakże w całkiem odmiennym kierunku. Otóż któregoś dnia obiecujący młodzieniec zdefraudował 2000 funtów angielskich i zbiegł do Paryża. Odtąd datuje się jego karjera. Murat Ali bej był codziennym gościem luksusowych lokali nocnych w Paryżu i prowadził życie udzielnego maharadży. Nazywano go tam „pięknym basą“, a on, chcąc schlebiać sforze swych przyjaciół, wyrzucał pieniądze pełnemi garściami.

Oczywiście ten tryb życa pochłonął sprzeniewierzoną sumę w krótkim czasie. To też spłukany do ostatniej nitki pseudo-basza ulotnił się z Paryża, by po kilku dniach wypłynąć na Riwierze francuskiej. Występując tam jako dżentelmen w każdym calu, nawiązał niebawem znajomości z pięknemi, bogatemi kobietami, by je następnie okraść z pieniędzy i biżuterji. Gdy tego rodzaju operacje mu się sprzykrzyły, zabrał się do fałszowania czeków, a później do handlowania narkotykami i od czasu do czasu wymuszał większe sumy od swoich byłych znajomych. Tym sposobem zdobywał przez długie lata bajońskie wprost sumy. Dzięki posiadanym zdolnościom w zakresie fałszowania dokumentów, umiał ukrywać się zapomocą zmienianych często dowodów osobistych przez cały szereg lat przed policją aczkolwiek władze urządzały za nim poszukiwania przy pomocy najzdolniejszych detektywów.

Basza Ali był nietylko zręcznym i odważnym włamywaczem oraz genjalnym hochsztalerem, ale posiadał również niezwykłe zalety towarzyskie. Gdy któregoś dnia sprzykszyło mu się awanturnicze życie, przyjął stanowisko urzędnika w jednym z luksusowych hoteli na Riwierze. Sprawował się tu tak dobrze, że przed upływem trzech lat dosłużył się stanowiska dyrektora. Zapewniwszy sobie tym sposobem spokojny i wygodny żywot, wytrwał na tem stanowisku dwa lata, lecz nie dłużej, gdyż, i na nim sprawdziło się przysłowie, że natura ciągnie wilka do lasu...

To też Murat Ali bej porzucił pewnego dnia swe stanowisko, by powrócić do życia przeplatanego zbrodnią i szantażem. Po paru latach zatęsknił znowu do spokojnego, legalnego życia. Pojechał więc do Paryża i przyjął posadę w biurze pewnego adwokata, gdzie zdobył z czasem taki zasób wiedzy prawniczej, że po upływie dwóch lat wyjechał do Aleksandrji, gdzie założył biuro adwokackie. Pierwszą czynnością w nowoobranym zawodzie było sfałszowanie dyplomu adwokackiego i odtąd droga do karjery była otwarta. Już na wstępie talent jego rzucał się w oczy. Zdolności retoryczne i nadzwyczajna logika zapewniły mu wkrótce mnóstwo klientów i przyjaciół. Jako obrońca w sprawach karnych odnosił prawdziwe triumfy, a jego sława wzrastała z dnia na dzień. Na tem stanowisku zastał otwarte drzwi do najbardziej ekskluzywnych salonów. Jednem słowem wydawało się, że Murat Ali bej ma zapewnioną karjerę do końca życia.

Sielanka ta trwała pięć lat. Wszyscy sławili go jako dobroczyńcę biednych i nieszczęśliwych. Aż tu nagle przychodzi pismo anonimowe z Marsylji, komunikujące władzy policyjnej że sławny adwokat jest w rzeczywistości niebezpiecznym zbrodniarzem, którego tropi policja wszystkich krajów. Prezydent policji aleksandryjskiej rzucił już anonim do kosza, uważając go za zwykłe oszczerstwo szanowanego powszechnie obywatela. Znalazł się jednak pewien podejrzliwy agent, który wszczął dochodzenia na własną rękę. Wynik z tego był niespodzieway i spowodował osadzenie adwokata za kratkami.

Piękny Ali bej oczekuje odtąd razem z mieszkańcami Aleksandrji terminu rozprawy sądowej na której wygłosi swoją ostatnią obronę, w dodatku we własnej sprawie.

—o—

Rozwój polskiego lotnictwa

sportowego i turystycznego

W pierwszem półroczu br. członkowie naszych klubów lotniczych, których w Polsce istnieje obecnie dwanaście, odbyli ogółem 9208 lotów w czasie 1678 godzin 24 minut.

W tym okresie czasu trenowało systematycznie około 70 pilotów, szkoliło się zaś w klubach oraz w Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Łodzi 72 pilotów. Kluby lotnicze rozporządzają obecnie własnym taborem aparatów, na który składają się awjonetki, oraz samoloty szkolne typu „Herriot 28“.

Największa ilość lotów przypada na Warszawski Aeroklub Akademicki. Należy podkreślić, że nasze kluby lotnicze wykazują coraz większą żywotność i rozwój polskiego lotnictwa sportowego i turystycznego postępuje bardzo szybko naprzód.

—o—

Telefony na przełęczach górskich

Szwajcarski Klub Automobilowy przeprowadza komunikację telefoniczną ze wszystkiemi alpejskiemi przełęczami górskiemi, łącząc je bezpośrednio z sąsiedniemi wioskami, aby na przyszłość wzywanie na ratunek mogło być wysyłane bez straty czasu. Pierwsza taka stacja telefoniczna została otwarta w tych dniach na Klusenpass z okazji międzynarodowych wyścigów. Stacje urządzone są w niedalekich od siebie odległościach, bądź w domkach przydrożnych, bądź też w specjalnych kabinach telefonicznych, a wielkie tablice, wskazujące najbliższą stację, umieszczone w odległościach niewiększych, niż jednego kilometra. Przy każdym telefonie wywieszone są adresy najbliżej zamieszkałych lokarzy, ambulansów, garażów i posterunków policyjnych. Używalność tych telefonów jest bezpłatna.

Wprowadzenie tej inowacji znakomicie zmniejszy liczbę tragicznych wyników nieszczęśliwych wypadków. Wartoby też pomyśleć o zaprowadzeniu jej w naszych Tatrach, które corocznie nowe pochłaniają ofiary z pośród turystów, głównie skutkiem trudności, często niemożności udzielenia im w porę pomocy.

—o—

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b.r.

KRONIKA

Wschód słońca	Sierpień	Zachód słońca
4. m. 31	23 Sobota 29 Ab 5690	6. m. 46

Znaczny przyrost naturalny ludności w b. r.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w zeszycie 16-tym „Wiadomości Statystycznych" dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w Polsce w I. kwartale 1930 roku.

Ogółem w kwartale sprawozdawczym małżeństw zawarto 102048 (co wynosi w stosunku rocznym 13,3 małżeństw na 1000 ludności), urodzeń zarejestrowano 258802 (33,7 na 1000 ludności), zgonów 129186 (16,8 na 1000 ludności), przyrost naturalny wynosił 1296.16 (16.9 na 1000 ludności).

Liczba małżeństw zawartych wykazuje bardzo duży wzrost (o 18,8 proc.) w porównaniu z I. kwartałem 1929 roku. Największą zwyżkę notuje się w województwach centralnych (o 30.4 proc.); w województwach zachodnich i południowych jest ona nieco mniejsza (18.9 proc. i 16.2 proc.); w województwach wschodnich niema zmian.

Liczba urodzeń również nieco wzrosła w porównaniu do I. kwartału 1929 r. (o 3,1 proc.) i to we wszystkich grupach województw. Największą zwyżkę stwierdza się w województwach centralnych.

Liczba zgonów gwałtownie skurczyła się w porównaniu z I. kwartałem 1929 roku (o 24,0 proc.). Wprawdzie I. kwartał roku ubiegłego posiadał w związku z ostrą zimą wyjątkowo wysoką liczbę zgonów tak w Polsce, jak i innych krajach Europy, zwraca jednak uwagę fakt, że liczba zgonów zanotowana w kwartale sprawozdawczym jest również znacznie niższa, niż w odpowiednim kwartale 1928 roku (o 8.7 proc.) i to na całym obszarze państwa.

Wobec powyższego przyrost naturalny znacznie wzrósł w porównaniu do I. kwartału 1929 roku.

Ponoszenie kosztów opieki społecznej przez związki komunalne

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie ponoszenia przez związki komunalne kosztów opieki społecznej. Związki komunalne, obowiązane w myśl ustaw do sprawowania opieki nad osobami, wymagającemi opieki zakładowej czy szpitalnej, umieszczają te osoby, o ile same nie posiadają odpowiednich zakładów, w zakładach instytucyj opiekuńczo- społecznych, zobowiązując się do pokrywania wynikłych z tego tytułu kosztów. Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki, że związki komunalne po opłacaniu przez pewien czas tych kosztów, wstrzymywały następnie uiszczanie należności, co zmuszało zakłady do usuwania, umieszczanych tam przez związki komunalne osób — ministerstwo poleciło wojewodom wydanie organom komunalnym zarządzenia, aby opłaty powyższe uiszczane były z największą regularnością

Inwalidzi wojenni otrzymają dodatek do renty za miesiąc październik

Minister skarbu p. Matuszewski, wydał rozporządzenie, na podstawie którego zostanie wypłacona inwalidom wojennym oraz pozostałym po inwalidach rodzinom wraz z rentą za październik rata dodatku do rent.

Inwalidzi, którzy utracili zdolność do pracy do 15 proc otrzymają dodatek w wysokości 16 zł. 87 gr., od 25 proc. do 34 proc. utraty zdolności do pracy 24 zł. 49 gr., od 45 proc. do 54 proc. 56 zł, 22 gr. od 55 proc. do 64 proc. — 67 zł. 44 gr., od 65 proc. do 74 proc. — 78 zł. 70 gr., od 75 proc. do 84 proc. 89 zł. 95 gr., od 85 proc. do 94 proc. — 303 zł. 59 gr., oraz od 95 proc. do 100 proc — 584 zł. 72 gr.

Wdowy oraz sieroty po inwalidach wojennych, które pobierają zaopatrzenie w wysokości 50 proc. renty, otrzymają dodatek w sumie 28 zł. 20 gr., pobierające zaopatrzenie w wysokości 30 proc. otrzymają dodatek 16 zł. 87 gr., pobierające zaś 20 proc renty — 11 zł. 25 gr.

W niedziele i święta wolno sprzedawać chłodzące napoje

Główny inspektor pracy wydał zarządzenie, na podstawie którego okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy mają zezwalać na rozwożenie lodów, piwa, wody sodowej, lemonjad i innych napojów chłodzących w niedzielę i dni świąteczne w okresie letnim wogóle, a zwłaszcza w wypadkach zwiększonego spożycia (zabawy, jarmarki itd.)

Zarządzenie opiera się na tem, że rozwożenie napojów chłodzących w tych warunkach może być uważane za pracę konieczną ze względu na codzienne potrzeby ludności.

Tragiczne wypadki kolejowe

Wczoraj o godzinie 4 rano wypadła z pociągu osobowego Nr. 15 na stacji w Zabierzowie pow Kraków pewna kobieta, która doznała rozbicia czaszki i poniosła śmierć na miejscu. Jak się okazało ze zalezionych dokumentów, denatka nazywała się Anna Seege i była nauczycielką sem. żeńskiego w Sosnowcu.

Dnia 16 bm. znaleziono na torze kolejowym w Woli Rzedzińskiej pow. Tarnów, zwłoki mężczyzny, lat około 30, poszarpane przez pociąg. Jak wykazały dochodzenia, osobnik ów chciał prawdopodobnie wyskoczyć z pociągu i dostał się pod koła wagonu, ponosząc śmierć. Tożsamości narazie nie ustalono.

Dnia 19 bm. w czasie przetaczania wozów kolejowych na stacji w Trzebini, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Franciszek Kubarski (lat 30), robotnik kolejowy. Kubarski dostał się pod koła wagonu będącego w ruchu, które odcięły mu prawą nogę. Po udzieleniu pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie zmarł po operacji z powodu upływu krwi.

—o—

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9, Rynek podgórski 9.

— WPISY DO PUBLICZNYCH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH odbędą się w dniach 29, 30 bm. i 1 września w godzinach od 6-tej do 8-mej wieczorem. Przy wpisach winien każdy uczeń wykazać się ostatniem świadectwem szkolnem oraz świadectwem pracodawcy i nową książeczką kontrolną. Obwieszczenie Magistratu z dnia 21 bm., w którem podane są bliższe szczegóły dotyczące wpisów, wzywa majstrów, oraz kupców, aby dopilnowali wpisania się swoich uczniów (terminatorów lub praktykantów) i uczenic w terminie wyżej oznaczonym do szkół dokształcających, a to pod zagrożeniem grzywień od 10 do 1000 zł.

— DODATKOWE SZCZEPIENIE OSPY odbywać się będzie w miesiącu wrześniu br. w miejskim urzędzie zdrowia codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Szczegóły na afiszach.

— UDOGODNIENIA W KOMUNIKACJI Z LONDYNEM. Wydział pasażerski P. P. „Żegluga Polska", prowadzący generalną agenturę pasażerską Polsko-Brytyjskiego Twa Okrętowego wprowadził nowy rodzaj kart podróży do Londynu. Karta taka obejmująca przejazd tam i z powrotem, oraz 4-dniowy pobyt w Londynie w dobrym hotelu wraz z pełnem utrzymaniem kosztuje: kl. I. na statku — zł. 900, kl. II. na statku — zł. 750. Droga morska poza komfortem przejazdu na dobrym statku, daje i to udogodnienie, iż nie trzeba starać się o szereg wiz tranzytowych, przesiadać z pociągu na pociąg, poddawać się rewizjom celnym itp. (PAK.)

— ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NA LINJI TARNÓW — SZCZUCIN. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje: Od dnia 1-go września br. będzie obowiązywał na linji Tarnów — Szczucin nowy rozkład jazdy. Szczegółowy plan przebiegu pociągów uwidoczni się na czas w ściennym rozkładzie jazdy.

— POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY uruchamia w dniu 24-go bm. z okazji „Wyścigu Automobilowego Tatrzańskiego' nadzwyczajną komunikację autobusową do Zakopanego. Odjazd z dworca autobusowego na pl. św. Ducha w Krakowie o g. 6-tej rano. Bliższe informacje w kasie biletowej dworca autobusowego.

— NIELEGALNE ZAPASY BRONI. Organa policji zakwestjonowały w miesiącu lipcu br. następującą ilość broni, nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną na terenie województwa krakowskiego: rewolwerów 35, pistoletów automatycznych 31, karabinów 21, strzelb 25, flobertów 11, inne 2.

— USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO przez postrzelenie się z rewolweru w okolicę serca Jan Jaśkowiec, rolnik (lat 22) z Poręby. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jaśkowiec usiłował popełnić samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości.

— ŚMIERTELNY WYPADEK na ul. Kobierzyńskiej, o którym wczoraj donieśliśmy, spowodowany został przez samą ofiarę wypadku. Mianowicie 8-letni Józef Syrczyński, syn Franciszka, zam. Kobierzyńska 6, uczepił się wozu naładowanego gliną, przejeżdżającego ulicą, przyczem spadł tak nieszczęśliwie na ulicę, że wskutek uderzenia głową poniósł śmierć na miejscu. Woźnica nie ponosi żadnej winy. Zwłoki na polecenie lekarza obwodowego dr. Piska przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— WYPADKI SAMOCHODOWE Szofer Franciszek Mazurkiewicz prowadząc w stanie pijanym auto-dorożkę Nr. Kr. 95375 z kilku pasażrami wjechał w Zabierzowie do przydrożnego rowu i przygniótł autem znajdującego się w tem miejscu Jakóba Podolskiego (lat 14), który doznał złamania prawej ręki i potłuczenia głowy. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Z osób jadących autem, żadna nie odniosła obrażeń. Szofera, który był już kilkakrotnie karany za nieostrożną jazdę, zatrzymano i oddano sądowi. — Dnia 19 b. m. autobus, będący własnością Marji Wnękowej z Wolicy, kursujący na przestrzeni Strzyżyc—Kraków wywrócił się na zakręcie w gm. Zagórzany do przydrożnego rowu. Jadący autobusem Józef Koza, doznał złamania ręki, ponadto kilka osób odniosło lekkie okaleczenia. Winę ponosi właściciel autobusu, który go nadmiernie obciążył.

— TRZY DOMY PASTWĄ POŻARU. Onegdaj wybuchł pożar w domu Jana Komperdy w Borze ad Leśnica, który zniszczył cały dom, a następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 3 domy wraz z zabudowaniami. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina. Szkodę, która wynosi 22.00 zł., pokrywa częściowo ubezpieczenie w PZUW.

— ROWER, KALAFIORY, SUKNO I ZEGAREK Stanisław Dudzik, zam. przy ul. św. Jana l. 13, zgłosił do policji, że dnia 21 bm. skradziono mu z korytarza Kasy Chorych przy ul. Batorego rower, wartości 200 zł. — Stanisław Budziakowski, zam. w Dąbiu zgłosił, że skradziono mu z pola kalafiory, wartości 60 zł. — Berta Schönberg, zam. przy ul. Grodzkiej 39, zgłosiła, że dnia 21 bm. skradziono jej z wózka ręcznego 1 sztukę sukna, wartości 600 zł. — Aresztowano Stanisława Stefańskiego (lat 58), bez zajęcia za kradzież złotego zegarka, wartości 300 zł. na szkodę inż. Ferdynanda Bychty.

— ZMARLI: Chaim Goldschmidt lat 62, Eliasz Löbl Hirschthal lat 75.

ROZMAITOŚCI.

Zapomocą Röntgena odkryto dwa nieznane obrazy Leonarda da Vinci

W małej kaplicy, będącej prywatną własnością pewnej portugalskiej rodziny, mieszkającej w miasteczku San Joao d'El Rey w Brazylji odkryto zupełnie przypadkowo dwa dotychczas nieznane obrazy Leonarda da Vinci'ego. Kaplicę tę zbudowano w roku 1700. Znajdują się tam dwa ołtarze, ozdobione dwoma obrazami. W ostatnich czasach trzeba było przeprowadzić restaurację kaplicy. Dla kontroli wytrzymałości filaru kaplicy prześwietlono go roentgenem. Przy tej sposobności prześwietlono też zupełnie przypadkowo te dwa obrazy, znajdujące się w kaplicy. Okazało się, że pod temi obrazami znajdują się dwa starsze obrazy. Zaintrygowany właściciel kaplicy zasięgnął porady znawców, którzy skonstatowali, że chodzi tu o dwa nieznane dotychczas obrazy Leonarda da Vinciego. Wartość tych obrazów wynosi obecnie przeszło 6 miljonów złotych.

Wpływ kolorów na pracę w przemyśle

Inżynier amerykański Palmer przeprowadził specjalne studja nad stosowaniem kolorów w warsztatach przemysłowych. Oto wyniki tych badań:

1. Sufit powinno się malować na biało, ponieważ biały kolor najlepiej odbija światło.
2. Co do ścian, to najodpowiedniejszy jest kolor jasno-szary, następnie jasno-zielony. Biały zaś, jako zbyt jednostajny, jest niestosowany.
3. Ciemny kolor maszyn, spotykany najczęściej, powinien być zastąpiony barwą jasnoszarą, ponieważ lepiej odbija światło i ułatwia utrzymanie maszyn w czystości.

Mieszkania podziemne na letnie upały

Mieszkania miejskie w porze letnich upałów, zwłaszcza na górnych piętrach, są zazwyczaj bardzo gorące. To też mieszkańcy miast chętnie przenoszą się na czas letnich upałów na wieś, gdzie łatwiej o ochronę przed skwarem w cieniu drzew, a rzeczki dostarczają miłej ochłody. Otóż ostatnio wybitny uczony amerykański, prof. Willis Moore rozpoczął propagować, jako najodpowiedniejsze na okres upałów letnich mieszkania podziemne. Odpowiednio urządzone i przewietrzane dostarczać one mają idealnych warunków dla pracy i wypoczynku, a wolne są od skwaru, który tak daje się we znaki w mieszkaniach na powierzchni ziemi. Budowa takich mieszkań systemem tunelowym nie jest zbyt kosztowna i nie nasuwa większych trudności. Kto wie, może więc już wkrótce miasta amerykańskie zaczną się rozbudowywać pod ziemią.

Zapis hr. Vigyazo

Zmarły tragicznie przed dwoma laty hr. Franciszek Vigyazo zapisał olbrzymi swój majątek węgierskiej akademji nauk. Inwentaryzacja spuścizny nastręczała duże trudności, ale została niedawno pomyślnie zakończona. Magnat węgierski pozostawił 18 wielkich skrzyń z klejnotami i z bardzo cennemi przedmiotami antykwarskiemi. Oprócz tego do spadku należą: przeszło 500 zamków, pałaców i domów czynszowych duży majątek ziemski i liczne pakiety akcyj oraz innych papierów wartościowych. Urzędowo stwierdzona wartość całej spuścizny wynosi 23.517.000 pengów.

Akademja nauk zobowiązana jest do przeznaczenia 10 proc. dochodu na kulturalne cele katolickie i do wręczenia tej samy urzędującemu w danym czasie arcybiskupowi z Koloczy, który będzie dysponował temi pieniędzmi.

Dzięki owemu zapisowi węgierska akademja nauk stała się najbogatsza instytucją naukową na świecie.

„Na gapę“ uciekają z Ameryki

Według doniesień „Daily Herald“ na linjach okretowych utrzymujących komunikację między Europą a Stanami Zjednoczonemi zaobserwowano ostatnio niespotykane dotychczas zjawisko. Oto na odpływających do Europy okrętach coraz częściej ujawniani są pasażerowie „na gapę“. Dotychczas obserwowano zjawisko przeciwne: pasażerowie „na gapę“ pragnęli się dostać do Stanów Zjednoczonych, gdzie spodziewali się znaleść odpowiednie warunki do szybkiego wzbogacenia się. Obecnie wobec ostrego kryzysu gospodarczego, jaki Stany Zjednoczone przeżywają, coraz więcej jest takich, którzy, pozbawieni przez dłuższy czas pracy, wydali nagromadzone oszczędności do ostatniego grosza i nie mając pieniędzy na opłacenie przejazdu do Europy, dostają się na okręty jako pasażerowie „na gapę“.

Znowu zamach kolejowy w Małopolsce wschodniej

Lwów. 22. 8. Na linji kolejowej Lwów—Sniatyń dokonano w ciągu ub. doby drugiego z rzędu zamachu sabotażowego na międzynarodowy pociąg pospieszny, zdążający do Bukaresztu. Między stacjami Worona—Ottynia najechała lokomotywa na duży kamień, położony w poprzek szyn. Przeszkoda została odtrącona przez koła parowozu, dzięki czemu nie nastąpiło wykolejenie.

Drugi wypadek zamachu na pociąg był, jak donosiliśmy wczoraj, dokonany między stacjami Korszów—Gody—Turka, gdzie ułożono przeszkodę z kamienia i gałęzi.

Aresztowanie komunistów we Lwowie

Lwów 22. 8. PAT. Prasa donosi, że onegdaj przytrzymany został przez posterunek policji w Dawidowie obok Lwowa, osobnik, niosący paczkę, w której znajdowała się bibuła komunistyczna. Zeznał on, eż paczkę te otrzymał w lokalu Selrobu we Lwowie. W związku z tem przeprowadzono rewizję w lokalu Selrobu oraz u szeregu osób, a m. in. u sekretarza Chińczyna. Ogółem aresztowano 11 osób. Dalsze dochodzenia w toku.

Wspólny front wyborczy stronnictw prawicowo-centrowych w Niemczech

Paryż 22. 8. PAT. Według doniesień z Berlina nowa partja państwowości zdecydowała się przyłączyć do wspólnej odezwy wyborczej stronnictw: konserwatywnego, ludowców i partji gospodarczej, zastrzegając się jedynie, aby odezwa nie zawierała żagnej ujemnej krytyki pod adresem prezydenta Hindenburga. Pozatem partja państwowości Rzeszy wyraziła również swą zgodę na wzmocnienie rokowań z innemi ugrupowaniami umiarkowanego środka.

Szef Reichswehry gen. Heye ustępuje

Paryż 22. 8. PAT. Według doniesień z Berlina ministerstwo Reichswehry komunikuje, że szef Reichswehry gen. Heye nie wniósł jeszcze podania o dymisję, natomiast prawdą jest, że gen. Heye wyraził jedynie pragnienie opuszczenia zajmowanego stanowiska z motywów czysto osobistych, nie mających nic wspólnego z polityką.

Curtius na czele delegacji niemieckiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 22. 8. (R) Wbrew inaczej brzmiącym pogłoskom komunikują z kół miarodajnych że na czele delegacji niemieckiej na sesję Rady Ligi Narodów stanie minister spraw zagranicznych dr. Curius. Skład delegacji nie jest jeszcze wyznaczony.

Apponyi na czele węgierskiej

Budapeszt. 22. 8. (R) Na czele delegacji węgierskiej na nadchodzącą sesję Ligi Narodów stanie znów hr. Apponyi. W kołach politycznych sądzą, że o ile w przebiegu obrad okaże się potrzeba, wyjedzie do Genewy także premjer hr. Bethlen.

Lekkie trzęsienie ziemi w Kalabrji

Rzym 22. 8. PAT. Ubiegłej nocy w różnych miejscowściach okręgu Reggio di Calabria dały się odczuć wstrząśnienia podziemne, powodujące panikę wśród ludności. Szkód materjalnych nie było żadnych.

Aresztowanie 52 członków zaw. zw. metalowców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. 8. W piątek o godz. 9-ej wieczór odbywały się obrady członków zawodowego związku metalowców przy ul. Żelaznej l. 75 a. Na sali znajdowało się przeszło 100 osób, korzystających z lokalu PPS lewicy.

Podczas obrad wszedł na salę oddział policji, który przeprowadził rewizję. Znaleziono większą ilość bloczków „Mopru“, druków komunistycznych, notatek i sprawozdań, 52 członków Związku metalowców aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego.

Wściekły pies pokąsał 12-ro dzieci wiejskich

Łódź 22. 8. PAT. W dniu wczorajszym w Lucinowie, gmina Tum powiatu łączyckiego, wściekły pies pokąsał 12-ro dzieci wiejskich. O strasznym tym wypadku powiadomiono natychmiast władze powiatowe w Łęczycy. Niezwłocznie zarządzono obławę, w czasie której pies został zabity. Również wszystkie psy teiże wsi zostały pozabijane. Nieszcześliwe dzieci przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łęczycy.

PO ZAMKNIECIU KRONIK.

Przyjazd dyrektora niemiecko—polskiej Izby Handlowej w Berlinie

Do Krakowa przybył p. Irvin Schuster, dyrektor i wiceprezydent zorganizowanej niedawno Izby Handlowej Niemiecko-Polskiej w Berlinie. P. Schuster objechał już niemal całą Polskę i zetknął się z przedstawicielami świata gospodarczego, wobec których rozwijał program działalności Izby berlińskiej. Celem jej ma być ułatwienie i ożywienie wzajemnych stosunków między dwoma krajami w zakresie przemysłu, handlu i finansów, z zupełnem oddzieleniem polityki od spraw gospodarczych. P. Schuster odbył konferencję w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie z Prezesem Izby, p. Epsteinem i Dyrektorem inż. Mianowskim, omawiając możliwości wzajemnych stosunków na polu gospodarczem.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu

W dniu wczorajszym w godzinach południowych w centrum miasta dokonano śmiałego włamania, które świadczy o niezwykłem rozzuchwaleniu opryszków. Przy ul. Szewskiej znajduje się lokal sklepowy firmy Czesław Wurm z przyborami sportowemi; wejście do sklepu prowadzi przez bramę przechodnią domu, a wielkie okno wystawowe jest zwrócone na ul. Szewską. Niewyśledzeni dotąd sprawcy weszli do bramy, a korzystając z nieobecności właściciela sklepu, w czasie przerwy obiadowej, odsunęli rygle i okienice sklepowe, wytłoczyli szybę w drzwiach wejściowych i dostali się do wnętrza. Włamywacze splądrowali sklep, zabierając masę przedmiotów i przyborów sportowych, jak rakiety, piłki, struny itp.

Kradzież zauważył wychodzący z kamienicy chłopiec, który widząc odsuniętą okienicę i wybitą szybę zaalarmował sąsiedni sklep. Zawezwana policja przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. Pościg zarządzony za włamywaczami nie dał narazie rezultatu. Wartości skradzionych rzeczy dotąd nie ustalono.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 22. 8. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany. Akcje bankowe: Bank Polski 167.25.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu **brak** ochoty do pracy. Zainteresowanie minimalne **Większość** efektów prawie w zupełnem zaniedbaniu. **W małych** ilościach robiono jedynie z papierów **bankowych** Bankiem Polskim po kursie ustalonym **5 proc.** Prem. Poż. dolarowa w poszukiwaniu **po kursie** 62.25 w zaofiarowaniu 63.50 bez obrotów. **Ruch** ospały.

Na pogiełdziu objaw podobny.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania **Na rynku** walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Nastrój spokojny przy dostatecznej ilości materjału W Krakowie **dolar** gotówkowy 8.88 — 8.89. czeki bankowo 8.90 jedna czw — 8.91 jedna czw Warszawa dolar 8.87 i pół — 8.88 i pół Czeki 8.90 — 8.91. Lwów dolar 8.87 trzy czw. — 888 trzy czw., czeki 8.90 jedna czw. — 8.91 jedna czw. Katowice dolar 8.88 — 8.89 jedna czw., czeki 8.90 i pół — 8.91 i pół Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 22. 8 PAT. Akcje: Bank dyskontowy **114 trzy czw.**, Bank Polski 166, 167 Bank Zachodni **72, Warsz. Tow.** Fabr. Cukr. 35 Modrzejów 9, Ostrowiec ser. B 54 i pół, Kluczewska Fabr Pap. 6). **Pożyczki:** 4 proc. inwestycyjna 113, 5 proc. dolarowa 63 i pół, 5 proc. konwersyjna 55 i pół, 5 proc. kolejowa 49 i pół, 10 proc. kolejowa 103 i pół, 8 proc. L Z. Banku Gospodarstwa Krajow. 94.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Giełda Poznańska zbożowa (AW) żyto 20 jedna czw — 21 jedna czw., pszenica 31 i pół — 33 jedna czw., jęczmień przemiałowy 22 i pół — 25, browarowy 26 i pół — 28 i pół, owies 19 — 20, stary 24, mąka żytnia 33 i pół. mąka pszenna 52 — 55 otręby żytnie 12 i pół — 13 i pół, otręby pszeniczne 15 i pół — 16 i pół, otręby grube 17 — 18, Groch Wiktorja 40 — 45,rzepa 46 — 48. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 22 8 Waluty i dewizy. Berlin 168.61 — 169.18, Budapeszt 123.90 — 124.20, Londyn 34.40 jedna czw. — 34 50 jedna czw N Jork 706 15 — 708.65 Paryż 27,77 i pół — 27 87 i pół. Praga 20 95 jedna ósma — 21 03 siedem ósmych, Warszawa 79.22 — 79.50, Zurych 137 29 — 137 79 Amerykańskie 703.50 —707.50, Niemieckie 168 43 — 169 03. Czeskie 20 92 trzy czw. — 2101 trzy czw., Węgierskie 123.88 — 124 28.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 22. 8 PAT Paryż 20 23. Londyn 25.05, N. Jork 5.14, 27 i pół, Wiedeń 72 70, Praga 15 26, Warszawa 57.70, Budapesz 90.20

Szlakiem ludzkich nieszczęść

Katastrofy, tragiczne wypadki

Moskwa. 22. 8. (R) W kopalni węgla w Kapitalnaja Stalino wydarzyła się wczoraj eksplozja pyłu węglowego. **wskutek czego 16 górników zostało zasypanych. Dotąd wydobyto 11 zwłok.**

Nowy Jork. 22. 8. (R) Podczas robót wodociągowych w dzielnicy Bronx w pewnej chwili nastąpiła gwałtowna eksplozja, wskutek **czego 3 robotników zostało zabitych, a 11 ciężko rannych.** Przypuszczalnie wybuch nastąpił w ten sposób, że podczas wiercenia natrafił świder na pozostawioną dawniej w ziemi minę dynamitową

Berlin. 22. 8. (R) Na stacji kolejowej Lipsk —Wahren zderzył się dziś na zwrotnicach pociąg towarowy z parowozem, w następstwie czego wykoleiły się oba parowozy i 5 wagonów. Trzy wagony uległy rozbiciu. **Kierownik pociągu odniósł tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.**

Ryga. 22 8. (R) Na pokładzie pasażerskiego statku niemieckiego „Nordland“, stojącego na kotwicy w tutejszym porcie wybuchł dziś pożar, którego pastwą padło najkosztowniejsze urządzenie. **Straty wynoszą 200 tysięcy marek niemieckich. Jeden marynarz odniósł ciężkie poparzenia.**

Wrocław. 22. 8. (R) W Bucholowie, na Górnym Śląsku niemieckim wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek. Pewien chłopiec dotknął się zerwanego drutu, zwisającego z przewodów elektrycznych wysokiego napięcia i **został zabity na miejscu.** Matka chłopca, widząc nieszczęście przybiegła ratować dziecko. Nie mogła jednak chłopca uwolnić, gdyż pod wpływem prądu elektrycznego ręka martwego już chłopca kurczowo przylgnęła do drutu. **W pewnej chwili matka dotknęła się drutu i rażona prądem padła martwa na ziemię wraz z niemowlęciem, które trzymała na ręce. Także niemowlę poniosło śmierć.**

KOMUNIKATY

— **MENORAH.** Dziś, w sobotę o godz. 3-ciej pop. referat kol E Neufelda na temat „Początki nowej literatury hebrajskiej“. Goście mile widziani.

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY W KRAKOWIE** zwołuje na dziś sobotę na godzinę 5-tą popoł. do lokalu Poale-Syonu (Podbrzezie 4, II. p oficyny) posiedzenie komitetu propagandy dla kongresu dla Pracującej Palestyny. Wzywa się wszystkich członków, jakoteż przedstawicieli Hechalucu, Haszomru, Hitachdutu, Hapoelu, Merkazu, Breiheitu i Poale-Sjonu do licznego i punktualnego stawienia się.

— **ŻYDOWSKA SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA „POALE—SYON“** (zjedn z CSP.) w Krakowie zwołuje do własnego lokalu przy ulicy Podbrzezie 4 II. p. oficyny dziś w sobotę o godz. 3-ciej popołudniu zebranie młodzieży z porządkiem dziennym: 1) Rewizjoniści jako wrogowie proletarjackiego sjonizmu, 2) Czy wolno rozbijać Histadrut Haowdim, 3) Nasze konsekwencje.

MSZANA DOLNA! Dziś w sobotę drugi wieczór pieśni i recytacji znanego poety i śpiewaka Nahuma Sternheima.

CHARLES DENNERY.

Pani będzie łaskawa mnie spoliczkować

Pora podwieczorku. Dancing w pobliżu bulwaru Madelaine. Zwykła publiczność, elegancka i hałaśliwa, dużo Amerykanów, damy z wielkiego świata i z półświatka.

Młoda, piękna kobieta, prawie nieuszminkowana, wchodzi pewnym krokiem i siada w znacznej odległości od miejsca, w którem tańczą. Rzuca się ona w oczy oryginalną skromnością. Panie myślą: Konkurentka?... A panowie: Czy można mieć nadzieję?

Jacques wstaje od stolika, przy którym siedział z przyjaciółmi i dosiada się do pięknej pani.

Jacques: Pani będzie łaskawa mnie spoliczkować!

Dama: Co?!

Jacques: Pani będzie łaskawa mnie spoliczkować! Rozumiem pani zdumienie. W ten sposób pani jeszcze chyba nikt nie zaczepił. Ale jeżeli jest pani tak samo dobra, jak piękna, natychmiast mnie pani spoliczkuje.

Dama: Co to za dziwactwo, proszę pana?

Jacques: Muszę się rzeczywiście wytłómaczyć. Zachowuję się wprost nieprzyzwoicie, ale teraz jest już za późno na to, aby się cofnąć Proszę więc panią jeszcze raz: Pani będzie łaskawa mnie spoliczkować! Pani nie chce? — W żaden sposób! Trudno!... A tak liczyłem na ten policzek, miałem nadzieję, że go otrzymam... Pani jest zdumiona? (Spogląda na zegarek). Minęła już minuta! Niech pani się zlituje i wymierzy mi policzek!! Wszystko pani wytłómaczę... Przedewszystkiem muszę wyznać, że jestem trochę nieśmiały.

Dama: Nieśmiały? O tem jestem przekonana!

Jacques: Niech pani ze mnie nie szydzi! Jestem tak nieśmiały, że nigdybym się nie ośmielił na zaczepienie tak pięknej kobiety. Tak pięknej! Niech pani nie protestuje... proszę mnie raczej spoliczkować! Gdy pani weszła, odrazu zwróciłem na panią uwagę, pani mi się szalenie podoba. Zaczęły we mnie walczyć dwa uczucia: czułem, że obok mnie znajduje się moje szczęście i że będę taki głupi, iż pozwolę mu odejść. Te uczucia uwidoczniły się prawdopodobnie na mojej twarzy, bowiem przyjaciele spostrzegli, co się ze mną dzieje i zaczęli mnie wyśmiewać. To mnie tak zdenerwowało, że nabrałem odwagi i założyłem się z moimi przyjaciółmi o tysiąc franków — to jest wszystko, co posiadam — że w ciągu pięciu minut uczynię pani wyznanie miłosne. Zakład został zawarty (Jacques znów spogląda na zegarek)... a uczciwa kobieta na wyznanie miłosne obcego mężczyzny może zareagować tylko policzkiem. **O ile więc mam wygrać zakład, musi mnie pani** spoliczkować. To jest całkiem jasne! Pani się śmieje? Pani sądzi, że gram komedję? Ach, gdyby pani wiedziała! Więc przegrałem i muszę oddać moim przyjaciołom wszystko, co posiadam. Zostałem należycie ukarany! Przez pięć minut byłem szalony, paź podniósł oczy na księżniczkę. Pani wybaczy mi, iż pozwoliłem sobie uczynić z pani przedmiot zakładu. Żegnam panią, niech pani mnie nie wspomina ze złością!...

Jacques wraca melancholijnie na swoje miejsce. Muzyka zaczyna grać tango. W kilka minut później kelner wręcza Jacques'owi list:

— Mój panie! Mam nadzieję, że nigdy nie będzie pan już robił takich głupich zakładów. Niech pan przyjmie odemnie załączone 100 franków; nie chcę, aby pan został bez grosza po spłaceniu zakładu.

Kobieta, która nie wymierza policzków. —

Mija dziesięć minut. Poczem kelner przynosi pięknej pani olbrzymi bukiet szkarłatnych róż i list:

— Łaskawa pani! Pozwoli pani, że złożę u pani stóp te skromne róże. Dzięki pani wygrałem zakład. — Bowiem założyłem się z moimi przyjaciółmi, że w ciągu dzisiejszego popołudnia otrzymam od jakiejś pani pieniądze. Panią tę mieli wybrać moi przyjaciele. Wybór padł na panią! Resztę pani zna... Dziękuję pani z całego serca! **Niespoliczkowany. —**

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się z dniem 1 września inteligentnej i miłej panienki, władającej językiem hebrajskim i ewentualnie niemieckim do dwóch chłopczyków. 8-mio i 3-letniego. Reflektuje się tylko na dobrą siłę. Zgłoszenia z podaniem warunków przy załączeniu odpisów dotychczasowych świadectw — skierować do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobra posada“. 2684x

PANNĘ sklepową muzykalną, dobrze się prezentującą, przyjmie skład gramofonów, Zwierzyniecka 6. 2800x

ZDOLNA modniarka uczenica potrzebna zaraz do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20.

ZAKŁAD dentystyczny Fryderyka Löwyego poszukuje praktykanta od zaraz: Kraków, Dietlowska 46. 1225g

FIRMA Aleksander Chaim Nattel, — Nowy Sącz, poszukuje pomocnika handlowego, obznajomionego z żelazem sztabowem, do natychmiastowego wstąpienia. 1222g

BUCHALTERKA-bilansistka — rutynowana siła biurowa, poszukuje posady możliwie samodzielnej, w poważnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Prawa ręka“ — do Tow. Reklamy Międzyn. R. Mosse, ul. Zybilkiewicza 16. 2797see

PRAKTYKANTKA biurowa z ukończoną szkołą handlową, ze znajomością korespondencji angielskiej i niemieckiej, — pragnie objąć posadę natychmiast. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pracowita“. 1211g

PRAKTYKANTKĘ zdolną do towarów bławatnych przyjmie zaraz: Pinkas Feuer, Kraków, sklep Mikołajska 1, mieszkanie Szpitalna 20, II. piętro. 1216g

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER-bilansista obejmie dodatkowe zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod „Korespondent“ do Adm. „N. Dziennika“. 1210g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z czynnościami biurowemi, poszukuje posady w lepszem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia łaskawie do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Szybko orjentująca się“. 1220g

---

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 R.

JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

pod protektoratem **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** I. Mościckiego i **Pana Marszałka** J. Piłsudskiego, a pod egidą **Prezydjum Honorowego** w osobach JWP. Walerego **Sławka** i JWP. **Ministra** P. i H. **Inżyniera** Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Podaż krajowych i zagran. artykułów ze wszystkich gałęzi produkcji.

SPECJALNE DZIAŁY I GRUPY:

Dział budowlany. – Grupa radjotechniczna. — Kolekcja produktów czeskosłowackich z Rusi Podkarpackiej. — Oficjalna zbiorowa Grupa rumuńska, węgierska i egipska. — Grupa regjonalna przemysłu północnej Francji. — Zbiorowy pokaz wyrobów polskiego Przemysłu domowego i ludowego. — Pokaz stosowania gazu ziemnego dla celów przemysłowych i użytku domowego.

W DZIALE ROLNICZYM:

Targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików. I. Ogólnokrajowa Wystawa Jajczarska.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50 procent zniżki na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu“ za okazaniem karty stałego wstępu.

Cena karty tej Zł. 10·—, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckim Zł. 6·—

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich Lwów, Plac Wystawowy Telefon 9-64, 5-27.

LOKALE

POKÓJ frontowy umeblowany, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia: Aleja Krasińskiego L. 20, parter na lewo. 1214g

SKLEP frontowy o 2-ch dużych ubikacjach — do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sklep“ do Admin. „N. Dziennika“. 1217g

LEPSZA żyd. rodzina przyjmie na mieszkanie 2 panów — lub 2 studentów: Augustjańska 10, II. piętro. 1204g

POKÓJ umeblowany, duży, dla 2—3 osób (uczniów), z utrzymaniem, do wynajęcia. (Fortepjan w domu): Pańska 7, I. piętro, drzwi na lewo. 1223g

INTELIGENTNA rodzina żydowska przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem 2—3 uczenice w wieku 12 do 16 lat; fortepjan, telefon, ewentualnie korepetycje. Zgłoszenia pod „Dobra opieka L.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1224g

PRZY rodzinie lepszej znajdzie umieszczenie panienka z gimn.; wikt bardzo dobry i opieka. Długa 64, parter na lewo 1215g

UCZENICA znajdzie mieszkanie z utrzymaniem przy inteligentnej żyd. rodzinie. Zgłoszenia pod „Dobra opieka“ do Adm. „N. Dziennika“. 1219g

---



Usuwa dolegliwości nóg. Wzmacnia i orzeźwia zbolałe stopy. Laboratorjum Chemiczne **„DINOL“** Warszawa, Elektoralna 24. Gdzie niema wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 13.807 Zł 1·75. — Pudełko zawiera soli na 7 kąpieli.

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres towarów **kolonjalnych, delikatesów konserw,** jakoteż **win i likierów** po przestępnych cenach

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW, MAŁY RYNEK

UWAGA: Zakupione towary odsyła się do domu o oznaczonej godzinie.

Trzy nierozłączne pojęcia: Obfita podaż Najkorzystniejsze zakupy

TARGI LIPSKIE

1600 grup towarowych, 9600 producentów i hurtowników z 24 krajów. Nadto wielka ilość fachowo zorganizowanych firm eksportowych stoi do dyspozycji zagranicznych nabywców — Z przedstawicielami tych firm można się porozumieć za pośrednictwem biura związkowego W LIPSKU

Każdy winien skorzystać ze sposobności, jakie nadarzają, rozpoczynające się **dnia 31 sierpnia**

JESIENNE TARGI LIPSKIE

Zwiedzajcie równocześnie „IPA“ (Międzynarodową Wystawę Futrzaną i Myśliwską).

Wszelkich informacyj udziela przedstawiciel na Małop. Zach. **Lipskiego Urzędu Targowego Towarzystwo Handlowe „Hahag“** S-ka z ogr. odpow. Kraków Radziwiłłowska 23. Tel. 140-40.

SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków. Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

OKAZYJNIE do sprzedania: kurki ropne od pół cala zwyż, różne weksle, młotki, świdry, kopaczki brukarskie, grace, majzle, gwintownice, baki, sznury do prowadzenia koni, sznur gumowy do uszczelnienia, pasy stalowe do transmisji wentylator marki Janka Aero Radotin i koło pasowe średnicy 18 cali, różne kleszcze, pilniki, szpilardy, szplinty szeibki, rury 2 calowe, baterje łazienkowe, wóz żelazny pod lokomobile radjo 4-lampowe i t. d. Wiadomość: Kraków, ul. Miodowa 5, II. piętro na prawo, Bienenzucht. 1221b

KOMPLETNIE urządzona i zaprowadzona fabryka wody sodowej w Katowicach, z wolnem mieszkaniem. — z powodów familijnych tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „H. T.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2593x

---

„DYWAN“

TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW

KRAKÓW-PODGÓRZE Św. Kingi 9. (linja tram. 8)

poleca

DYWANY I KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr. 116-69

Grand Prix złoty medal Bruksela 1930

Poszukiwana nauczycielka

dla klasy A (równoważnej z klasą pierwszą szkoły powszechnej). — Wymagane pełne kwalifikacje dla szkół powszechnych, oraz praktyka freblowska. Warunki bardzo dobre. Podania należycie udokumentowane, skierować do Dyrekcji Gimnazjum im. Fürstenbergów w Będzinie. 2698x

RÓŻNE

„KULTURA“ wypożyczalnia książek, Szpitalna 9 (wejście od ul. Św. Tomasza) poleca ostatnie nowości powieściowe polskie, niemieckie francuskie, angielskie. Bogaty dział dla młodzieży szkolnej. Urzędnicy i uczniowie bez kaucji. 2704er

POSZUKUJĘ pożyczki 20.000 złotych na hipotekę. Zgłoszenia pod „Poszukujący“ do Adm. „N. Dziennika“. 2681x

MODNIARKA samodzielna zostanie przyjęta jako spólniczka. Zgłoszenia Tow. Reklamy Międzyn. R. Mosse, ul. Zybilkiewicza 16. 2798sse

DO DOBRZE prosperującego interesu znajdującego się przy ul. Miodowej 16, przyjmę spólnika z kapitałem i współpracą. Zgłoszenia: Mio- ... sklep. 1216g

---

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

PIWNICZNA: NYTRO NAD POPRADEM

Pensjonat „ESPLANADE“ Henryka Paperlego poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem. — Jazz—dancing, plaża. Ceny zniżone. 2697x

---

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ

dla dziewcząt żydowskich **„OGNISKO PRACY“** w Krakowie, na działy: a) krawieczyzny, b) bielizny, c) robót ręcznych, d) gospodarstwa domowego odbędą się dnia 28, 29 i 31 sierpnia od godz. 11—1, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro.

Wszelkich informacyj udziela się, począwszy od dnia 20 sierpnia między godz. 11—12 w południe. — Na żądanie służymy prospektem.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana